PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 13 (306) | SOBOTA, DNIA 2 KWIETNIA 1927 | ROK VII.

Wiosenne święto lekkiej atletyki

TRIUMF FREYERA w II-gim NARODOWYM BIEGU NAPRZEŁAJ

ŚWIATOWA FORMA ZWYCIĘZCY i SUKCES BIEGACZY PROWINCJONALNYCH

Dwa dni deszczu, poprzedzające niedzielę, smutne wróżyły horoskopy II-giemu Narodowemu biegowi naprzełaj.

W marcową szarugę, brodząc po wyznaczonej świeżo trasie i zostawiając co chwila w błocie, niezbyt na tę porę odpowiednie pantofle, pytałem się w myśli, w jaki sposób można pokonać ów szlak bajorów, błota, rowów i innych przeszkód, siłami zwykłego lekkoatlety we względnie dobrym czasie.



JAWORSKI (A. Z. S.)
zeszłoroczny zwycięzca, tym razem musiał się zadowolnić dopiero trzeciem miejscem



Zdj. na płytach „ALFA"

NA SZLAKU NARODOWEGO BIEGU NAPRZEŁAJ
Alfred Freyer (Polonia — Warszawa), ufny w swe siły, ruszył od startu niemal w tempie stumetrówki. Przez parę minut usiłował utrzymać się przy nim Sawaryn. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, gdy Sawaryn zaczyna słabnąć, a niezmordowany „Nurmi polski", z każdą sekundą zdobywa cenne metry przewagi, która przed metą urosła w odległość 400-metrową



HALICKI (5 p. p. Leg.)
sprawił ogólną niespodziankę swem 4-em miejscem i zwycięstwem nad Malanowskim

Tymczasem, zaklęte w jakiś tajemniczy sposób przez P. Z. L. A. słońce wyjrzało w całej swej wspaniałości w dniu biegu. Podsuszyło, coprawda błoto nie wiele, ale za to napełniło energią i radością szeregi biegaczy.

To słońce ściągnęło do Wierzbna bardzo dużo publiczności: 1500 osób podziwiało naszych biegaczy, jak po rozmiękłych drogach i bezdrożach, poprzez kałuże, strumyki i lepkie błotko wiosenne parli niezłomnie naprzód.

103 zawodników na starcie

Ze 122-u zgłoszonych, na starcie zjawiło się 103 zawodników. Aż 87-miu uporało się z trudnościami niesłychanie uciążliwej trasy.

Trasa

Wyznaczona przez prezesa P. Z. L. A., kpt. Misińskiego, bogato upstrzona wskazującemi drogę skrawkami papieru, biegła trasa II-giego Narodowego biegu naprzełaj dwiema pętlami, z których większa miała jakieś 4,500 mtr., mniejsza — 1,200 mtr.

Dwa wzniesienia kilkunastometrowe, jedno pod sam koniec biegu, jeszcze bardziej utrudniały i tak ciężką, rozmokłą, napęczniałą wiosenną wilgocią drogę.

Z pagórka, mieszczącego start i metę widać było niemal cały przebieg emocjonującej walki.



HOFF
rekordzista świata w skoku o tyczce.

Nasi najlepsi

A walka była doprawdy godna widzenia.

Nie o pierwsze miejsce.

Tu bowiem Freyer, polski Nurmi, przerastał swych współzawodników o wiele klas. Natomiast na miejscach dalszych wspaniała trójka: Sawaryn, Jaworski, Malanowski, bijąc się przez większą część biegu o każdy niemal centymetr dostarczyła wiele wrażeń obserwującej publiczności.

Prowincja miała też dużo do powiedzenia. Dużo biegaczy nieznanych ozdobiło swe czoło jeżeli nie laurem zwycięstwa, to laurem sukcesu. Halicki, Dudek, Liebermann, Wawszczak, Sarnacki — oto wykładnik zwycięskiego pochodu lekkiej atletyki. Wczoraj o nich nikt nie słyszał. Dziś należą do dziesiątki najlepszych polskich stayerów.

Uczestnicy

Na starcie zebrała się cała Polska. Zawiodły jedynie Poznań i Pomorze. Ośmiu górnoślązaków, 7-miu lublinian (głównie z Sobieszyna), 5-ciu lwowian, 3-ch łodzian, 3-ch kaliszan, 3-ch z Przemyśla, 3-ch z Kresów Wschodnich, krakowianin — oto przegląd prowincji. Stolica wystawiła tylko najlepszych.

Start

Start był niemal idealny. Pięć minut przed dwunastą zawodnicy zebrali się na mecie; 15 minut zaledwie trwało ich przygotowanie i ustawienie; potem strzał i wszyscy ruszyli.

Błąd organizatorów

Niestety finisz został wybrany nieszczęśliwie. Trasa, jak wiadomo, biegła pętlami. Na jednem z ramion mniejszej pętli znajdowała się taśma biegu. I gdy Freyer i pierwsi kończyli, maruderzy jeszcze biegli po trasie w miejscu finiszu. Niedopatrzenie to zakłóciło harmonję tak imponującej pozatem imprezy.

Co można powiedzieć o przebiegu walki i o zwycięzcach?



ZWYCIĘZCA!
Alfred Freyer, as atutowy polskich długodystansowców ze zdobytemi w II-im Narodowym Biegu Naprzełaj nagrodami: puharem przechodnim „Stadjonu", kubkiem P.Z.L.A i złotym żetonem.

Freyer

Freyer, ta maszyna zaklęta w ludzkiem ciele, doskonali się z dnia na dzień. Ze startu ruszył w tempie ostrem, niemal sprinterskiem. Odległość dzieląca go od grupy pozostałej zwiększała się z minuty na minutę.

Zmęczyła go trochę dopiero ostatnia górka — nie walka, — bo tej nie było. Był on bezkonkurencyjny i stanowił bezsprzecznie klasę dla siebie.

5700 mtr. przebył w 19 m. 12 sek., — czas europejski nawet na bieg po bieżni. Co dopiero mówić o crossie! Freyer objawił się nam znowu już nie wiem — po raz który.

Sawaryn, Jaworski, Malanowski

Na plan drugi wybiła się sławna w dziejach lekkiej atletyki trójka: Sawaryn, Jaworski, Malanowski. Oni to dawali publiczności pieprzyk walki i konkurencji. Na terenie biegu, widocznym, jak na dłoni, deptali sobie po piętach. Freyer gonił gdzieś własnemi drogami, własnem tempem. Ci nierozłączni trzej przez 4 klm. zmieniali prowadzenie jak w kalejdoskopie.

Lieberman

Raz tylko rozdzielił ich... mały lwowianin Liebermann, który na 2 klm. przed metą potrafił zagrozić poważnie naszym superasom.

Nie na długo coprawda. Młodość i zapał nie wystarczyły: z trzeciego miejsca na 4-tym klm. spadł na ósme pod koniec. Mało tego — wyczerpany, goniąc resztką sił, zaczął walczyć nielojalnie — został zdyskwalifikowany. Słusznie.

Halicki

Malanowskiemu też nie starczyło sił. Wyprzedził go drugi outsider crossu — Halicki. Słyszeliśmy już o nim. Lecz tym razem sprawił rzetelną niespodziankę. Czwarte miejsce w biegu Narodowym to doprawdy niemały zaszczyt.

Dudek

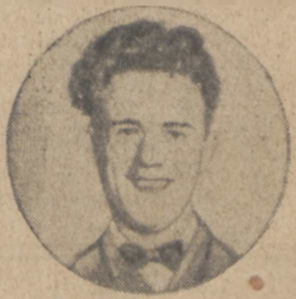
Lecz największą niespodzianką biegu Narodowego był Dudek z Białegostoku. W rzetelnej walce zdobył on piąte miejsce, wybijając się na czoło stayerów polskich. A przecież o nim doprawdy nikt dotąd nie słyszał.

Sarnacki (Warszawianka), Wawszczak (Przemyśl), to ci, którzy niespodziewanie znaleźli się na czołowych miejscach. Rossa i Celiński zdobyli to, na co zasłużyli.

Oto wyniki II-giego biegu Narodowego naprzełaj.

1) Freyer (Polonia) 19:12, 2) Sawaryn (6 p. a. c. — Pogoń) 20:57 (o 400 mtr. za pierwszym!), 3) Jaworski (A. Z. S. Warszawa) 20:58.8 (o 15 mtr. za drugim), 4) Halicki (5 p. p. Legjonów — Pogoń — Wilno), 5) Dudek (42 p. p. — Białystok, 6) Malanowski (A. Z. S. Warszawa), 7) Rossa (Polonia), 8) Sarnacki (Warszawianka), 9) por. Wawszczak (W. K. S. Legja, Przemyśl), 10) Celiński (K. S. Amatorski, Warszawa), 11) Kasprzyk (K. S. Mała Dąbrówka), 12) Szabliński (Polonia), 13) Jaworek (K. S. 22 — Mała Dąbrówka), 14) Orłowski (Polonia), 15) Sobolewski (Amatorzy), 16) Mutas (Cracovia), 17) Recheld (A.Z.S. Warszawa), 18) Nowacki (Polonia), 19) Kołodziej (I. F. C. Katowice). 20) Berłowski (niestowarzyszony, Widzew), 21) Wituch (5 p. p. leg., Pog. Wilno), 22) Mikołaj (K. S. 22 — Mała Dąbrówka), 23) Bykowski (Skra).

Biegacz warszawski Buczyński przybył na 31-szem miejscu, znany narciarz lwowski Stećkow na 46-ym.



WALTHOUR
znakomity amerykański kolarz sześciodniowy.



Zdj. na płytach „ALFA"

DRUŻYNA POLONII (Warszawa)
która pokonała w Łodzi Turystów 6:5. Od lewej: Grabowski, Hamburger, Jelski, Zimowski, Emchowicz, Loth IV, Loth I, Tupalski, Bułanow II, Jagłowski, Świerczyński, (klęczy) Gross



Zdj. na płytach „ALFA"

SOBOLTA kpt.,
jeden z filarów drużyny piłkarskiej Legji, przechodził ostatnio ciężką operację i szybko powraca do zdrowia



Zdj. na płytach „ALFA"

Wł. KARASIAK
reprezentacyjny obrońca Polski, porzucił barwy W. K. S. Łódź i przeszedł do Turystów



Zdj. na płytach „ALFA"

DRUŻYNA ŁÓDZKIEGO KLUBU SPORTOWEGO
która ub. niedzieli zwyciężyła „Legję" warszawską 4:2. Stoją od lewej: Stolenwerk, Otto, Durka, Gabryel, Cyll, Lange, Feja, Jańczyk, (klęczą) Jasiński, Sobociński i Małecki.

SENSACJE PIŁKARSKIE

WE LWOWIE

Hasmonea -- Czarni 5:0, Pogoń -- Lechja 10:2

Ubiegła niedziela poświęcona była niejako generalnej próbie przed mistrzostwami. Przyniosła ona jednym zadowolenie i najlepsze nadzieje, innym rozczarowanie, — dla wszystkich zaś była wskaźnikiem, co należy czynić, by stanąć jak najlepiej przygotowanym do wielkiego egzaminu, który rozpoczyna się już w przyszłym tygodniu.

Pogoń — Lechja 10:2 (5:1)

Pogoń: Lachowicz, Maurer, Olearczyk, Deutschmanann, Fichtel, Hanke, Prus, Batsch, W. Kuchar, dr. Garbień, Szabakiewicz.

Lechja: Lachowicz, Serwaciuk, Czech, Wieczysty II, Baszniak, Zborowski, Petrzyński, Tarczyński, Czudziak, Rusiecki, Karzyński.

Występ „Pogoni" bezpośrednio przed ciężką „rozprawą ligową" wypadł wcale obiecująco. Charakterystyczne było, iż drużyna mistrzowska, chorująca w ubiegłym sezonie chronicznie na słabą dyspozycję strzałową, tym razem miała jej aż zbyt wiele, o czem przekonał się na własnej skórze bramkarz Lechji, który aż 10 razy zmuszony był ugiąć czoła przed celnością strzałów Pogoni.

Wysuwanie jakichkolwiek wniosków na przyszłość byłoby dzisiaj conajmniej przedwczesne, tembardziej, że Lechja wystąpiła do pierwszych swych w tym sezonie zawodów w składzie bardzo, a bardzo osłabionym

Mimo świetnego zwycięstwa baczny obserwator musiał dostrzec w drużynie Pogoni usterki, które w przyszłości trzeba będzie usunąć. Dzięki rutynie, dobrej technice i „twardości" jest Pogoń w grze defensywnej, — ściślej mówiąc destrukcyjnej bardzo dobra, natomiast strona konstrukcyjna pozostawia niejedno do życzenia.

Uderzało to szczególnie w pierwszej połowie, gdy Lechja jeszcze dobrze ruszała nogami. Obrona i pomoc Pogoni „waliły" bezmyślnie naprzód — ustawianie się, wybieganie na pozycję nie należy do rzeczy zbyt częstych. W drugiej połowie obraz się zmienił.

Przejęty z Lechji Prus na prawem skrzydle, okazuje się b. dobrym nabytkiem. Fizycznie dobrze rozwinięty, technicznie dobry, spokojny, uzupełnić może lukę, jaka się od kilku lat na pozycji tej wytworzyła. Wspaniale dysponowana była trójka środkowa, grała z młodzieńczą werwą, energią i zrozumieniem. Szabkiewicz słabszy, niż pod koniec sezonu. Nadzwyczajną aktywność rozwinął niezmordowany Fichtel, któremu dobrze sekundował Deutschman, słabiej trzymał się Hanke.

Rewelacją była dobra gra Olearczyka, który w sezonie zimowym przybrał sporo na tuszy. Reprezentacyjny back mistrza ruszał się mimo to doskonale, wychodząc zwycięsko ze wszystkich pojedynków. Maurer zastępujący Gebartowskiego, szybki, zwrotny, bez piłki — z piłką u nogi mniej pewny. Lachowicz nie miał pola do popisu.

O Lechji trudno coś pozytywnego powiedzieć. Pierwszy mecz, b. słaby skład znacznie ją uniewinnia. Zmuszona była ograniczyć się do gry ściśle defenzywnej, z której wywiązywała się jak się dało, nie zapominając zresztą o wypadach na terytorjum przeciwnika.

Gra stała od pierwszej do ostatniej chwili pod znakiem przewagi Pogoni. Bramki zdobyli: dr. Garbień (3 min.), dr. Garbień (9), Wacek (10), Batsch (22), Wacek (38, i dla Lechji Tarczyński w 43-ej min. Po przerwie strzela Batsch z karnego (4 min.). Wacek (7), dla Lechji z karnego Tarczyński (20). Wacek (30), dr. Garbień (39), Prus (44). Sędziował dobrze p. Gulicz.

Hasmonea — Czarni 5:0 (1:0).

Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwane popołudniowe zawody Hasmonei z Czarnymi zakończyły się niélada niespodzianką, bo pełnem zwycięstwem „biało - niebieskich" w stosunku 5:0.

Wynik był tembardziej nieoczekiwany iż pierwsze minuty wcale czegoś podobnego nie zapowiadały. Czarni z miejsca rozpoczęli nacierać i jedynie przytomności Birnbacha zawdzięczyć należało, iż nie osiągnęli w tym okresie pozytywnego rezultatu. Po tych kilku minutach gra się zrównoważyła i przesunęła na środek boiska, przyczem u Czarnych zaczął się ujawniać szereg słabych punktów.

Przedewszystkiem pozostawiała do życzenia obrona. Kmiciński nie osiągnął swej dawnej formy, Bydliński popełniał wiele kiksów. Najrównomierniej grał na środku pomocy Witkowski. Winnicki nieźle się ustawiał, ale nie posuwał się naprzód, również Majcherczyk nie dawał sobie rady z lotnym skrzydłem.

W ataku brakło Wierownika, Sawka i Chmielowski, przedzieleni młodym Klamutem, nie mogli należycie się wybić. Nie widzieliśmy też u nich zwykłej energji i szybkiego strzału. Domiczek (dawniej Lechja) zupełnie nie odpowiedział, lepiej trzymał się młody Ostrowski na prawem skrzydle. Dokonane po pauzie przesunięcie Koropaska na obronę, — Kmicińskiego na lewą, a Majcherczyka na prawą pomoc nie poprawiły sytuacji.

Hasmonea ruszywszy dość ospale z miejsca, z każdą chwilą bardziej się rozgrywała i osiągnęła już w drugiej części 1-ej połowy lekką przewagę, zadokumentowaną jedną bramką.

Po pauzie strzeliwszy dwie dalsze bramki opanowała całkowicie grę, zmuszając przeciwnika do gry defensywnej. U zwycięzców na wzmiankę zasłużyła obrona Birnbach — Redler, środkowy pomocnik Horowitz pracowity. — Schneider i Fleischer mieli już lepsze dnie.

W ataku wybijały się skrzydła, szczególnie młodziutki prawy Adler, który mimo nikłej postawy, dzięki dobrej technice i odwadze, dawał sobie doskonale radę ze znacznie fizycznie silniejszymi przeciwnikami. Parnass na lewem jak zwykle zwrotny, szybki i od czasu do czasu egoistyczny. Steuerman rozegrał się w drugiej połowie no... i był zdobywcą 3 bramek. Dobrze trzymał się Saydel na prawym łączniku, Wolfsthal na lewym słabszy, niż zwykle.

Bramki zdobyli Steuerman 3 (jedna z karnego), Saydel i Wolfsthal po jednej. Czarni nie wykorzystali kilku dogodnych pozycyj. Sędziował dobrze p. Grabowski.

W ŁODZI

I. F. C. Katowice -- Turyści 2:1, Ł. K. S. -- Legja 4:2

I. F. C. (Katowice) — Turyści 2:1 (2:1)

Po raz pierwszy ujrzeliśmy znakomitą drużynę I. F. C. z Katowic. Goście nie zawiedli pokładanych w nich nadziei. Jako całość przedstawiają się oni imponująco i słusznie mogą być zaliczeni do elity piłkarstwa polskiego.

Jest to drużyna o typowo niemieckim systemie gry, — operuje głównie skrzydłami, szybko zdobywając teren długiemi podaniami.

Przechodząc z kolei do oceny poszczególnych graczy, wyróżnić należy świetnego środkowego pomocnika Tichauera, — był on głową drużyny w pełnem znaczeniu tego słowa. Obrona I F. C. stała na wysokości zadania, nie dopuszczając przeciwnika do strzału. Görlitz nie miał sposobności do wykazania swej klasy, bramki nie mógł zatrzymać.

Świetny był atak, wykazując doskonałe zgranie i parcie naprzód. Kozok II przypominał pod wszelkiemi względami Steuermana, nie mógł jednak w pełni wykazać swych walorów, wobec doskonałego Karasiaka.

Turyści grali słabiej, aniżeli na zawodach z Polonią. Przedewszystkiem nie kleiło się w ataku, skrzydła naogół słabe, środkowa trójka zapominała o strzałach do bramki przeciwnika. Pomoc grała bardzo ofiarnie, prym wodził Wieliszek aż do chwili kontuzji.

W obronie Karasiak święcił triumfy, dochodząc do swej najlepszej formy. W bramce do przerwy grał Michalski I, naogół nieźle — przepuścił jednak fatalnie drugą bramkę. Lass, grający po przerwie w bramce, był o wiele lepszy od swego poprzednika. Również zauważyć można było poprawę formy u Marczewskiego.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

I. F. C.: Görlitz I, Pohl, Heidenreich, Wylezoł, Tichauer, Bischoff, Kozoł I, Görlitz II, Dithner, Kozok II, Joschke.

Turyści: Michalski I (Lass), Karasiak, Marczewski; Kulawiak, Wieliszek, Hinc, Michalski II, Kubik II, Bersz (Walter), Kubik I, Hermans.

I F. C. ujmuje odrazu inicjatywę w swe ręce, mając przez cały przeciąg gry lekką przewagę. Uzyskuje kilka niewyzyskanych rogów. W 12 m. Hermans centruje, Kubik I otrzymaną piłkę pakuje nieuchronnie wolleyem w róg. Görlitz ani drgnął.

Zaznacza się dalsza przewaga gości. W 34 m. powstaje „mentlik" pod bramką Turystów, kontuzjowany Kulawiak opuszcza boisko, jego miejsce zajmuje Bensz, kierownikiem zaś ataku w miejsce ostatniego zostaje Walter.

Wykorzystując zdenerwowanie gospodarzy, Kozok II wyrównuje dla swych barw, a w dwie minuty później Görlitz II strzela zwycięską bramkę.

Po przerwie gra bardziej się wyrównuje, z wyjątkiem ostatnich kilku minut, należących bezwzględnie do gości. Incydent Pohl — Kubik I zostaje załagodzony przez sędziego. Turyści jeszcze raz mieli sposobność do wyrównania z wolnego, tuż z przedpola karnego: strzału Hermansa broni jednak Bischeff, stojący w rogu bramki.

Zwycięstwo zasłużone. Sędzia p. Dancygier b. dobry. Publiczności wobec doskonałej aury zebrało się około 3.500 osób.

Ł. K. S. — LEGJA (WARSZAWA) 4:2 (4:1)

Zawody należały do bardzo ciekawych i trzymały widza w napięciu.

Drużyna warszawska jako całość przedstawia się wcale dobrze, ma jednak słabe punkty i one właśnie przyczyniły się do przegranej. Punktami temi byli: skrzydłowi i lewy obrońca. Na wyróżnienie za dobrą grę zasłużyła jedynie środkowa trójka napadu.

U zwycięzców brylował w obronie Cyll, który już na początku sezonu osiągnął swą międzynarodową klasę. Atak gospodarzy zasilony znakomitym strzelcem W. K. S-u Sowiakiem, spełniał swe zadanie względnie dobrze w pierwszej połowie gry. Środkowy pomocnik — Trzmiela za dużo wózkował i był dla ataku swego mało produktywny. Skrajni pomocnicy słabi, Gałecki słabszy, niż zwykle. Debiutujący bramkarz — niezdecydowany. Brak mu rutyny.

Przed sędzią p. A. Raettigiem stanęły obie drużyny w następujących składach:

Legja: Bednarowicz, Terlecki, Zajączkowski, Wójcik, Śliwa, Amirowicz, Krawus, Ciszewski, Łańko, Wasowicz, Miedech.

Ł. K. S.: Mila, Gałecki, Cyll, Mikołajczyk, Trzmiela, Jasiński, Śledź, Lange, Miller, Sowiak, Durka.

Już w pierwszych minutach gry uzyskują gospodarze prowadzenie z rzutu karnego za ręką na polu karnym. Egzekucji dokonuje Durka do pustej bramki. Stroną atakującą jest w tej fazie gry Ł. K. S. W 11 m. goście wykorzystują rzut wolny pośredni. Po pięknej kombinacji Sowiak — Durka, przyczem ci dwaj gracze wykazali wcale ładne zgranie się, Durka umieszcza piłkę po raz wtóry w siatkę przeciwnika. 2:1 dla Ł. K. S-u.

Odtąd gra się wyrównuje. Ładnie grający Śliwa wspiera swój atak, który z powodu impotencji strzałowej, nie może zdobyć się na wyrównanie. Z 25 m. ładne dośrodkowanie Śledzia okazuje się pełnowartościowe: Sowiak załatwia resztę.

W 2 m. później Miller powiększa wynik do 4:1 dla Ł. K. S-u.

Atak Legji nie upada jednak na duchu i stale rwie naprzód, wszystkie jednak zakusy gości rozbijają się o świetnie dysponowanego „Wośka".

Po pauzie obraz gry zmienia się. Inicjatywę w swe ręce obejmują goście, którzy przez dłuższy czas bawią na połowie Ł. K. S-u. Owocem tej przewagi jest zdobycie w 13-ej m. przez Krawusia drugiej bramki dla Legji. Przewaga Legji aż nadto widoczna. Trudny teren (grano na boisku treningowym) uniemożliwia racjonalną grę.

Dalsze obustronne ataki nie przynoszą zmiany. Wynik 4:2 utrzymuje się do końca. Rogów 4:4.

Zawodami kierował p. Raettig.

Ł. T. S. G. — Hakoah 3:2 (3:1). Przy 700 widzach rozegrały powyższe drużyny w sobotę swe inauguracyjne zawody. Oba zespoły, mimo, że wzmocnione kilku nowymi graczami, przedstawiają się blado, zwłaszcza Ł. T. S. G. Zwycięzcy zyskali punkty dzięki przypadkom i pomocy przeciwnika. Hakoah wniósł do gry przynajmniej sporą dozę przemyślenia akcyi napadu, który wypracował kilkakrotnie ładne pozycje podbramkowe, w dwu wypadkach jedynie zamienione na bramki.

Wyróżnili się z Hakoahu: doskonały Segal w ataku, Steinbok w pomocy i chwilami obrońcy, w Ł. T. S. G. natomiast jedynie Wildner w obronie, najlepszy gracz na boisku i Czernik na skrzydle (przedtem W. K. S.). Sędzia p. Marczewski „bez treningu".

PABJANICE

Burza — G. M. S. 4:4 (2:4). Sędzia p. Pintz.

BIELSKO

B. B. S. V. — Bialski K. S. Biała 1:1 (1:0). Na otwarcie sezonu odbyły się powyższe zawody, które wykazały dobrą formę B. K. S. i niezaradność B. B. S. V. Na wyróżnienie zasługuje bramkarz B. K. S. Sędziował dobrze p. Schimanek.

3 P. Strzel. Podhal. — D. F. S. Sturm 4:1.

B. B. S. V. — Biała—Lipnik 5:1 (4:0). Do pauzy uzyskuje B. B. S. V. cztery bramki przez fatalne błędy bramkarza B. — Lipnik. Gra ze strony B. B. S. V. brutalna, do czego dopuścił sędziujący nieudolnie p. Schimke.

GÓRNY ŚLĄSK

Kolejowy K. S. — Pogoń (Katowice) 4:2 (1:2).

06 Mysłowice — Załęże 06 3:3 (2:1).

F. C. Tarnowskie Góry — Dąb 1:1 (1:0).

NA BOISKACH KRAKOWSKICH

Mecze klubów ligowych i związkowych

Olsza — Jutrzenka 1:1 (0:1). Najnowszy członek Ligi piłkarskiej K. S. Olsza otworzył sezon zawodami z Jutrzenką, uzyskując wysoce zaszczytny wynik remisowy.

Olsza wystąpiła z 3 rezerwowymi, Jutrzenka zaś bez swego środkowego napadu, bawiącego na stałe w Warszawie, Grünberga. Po pauzie kontuzjonowanego Krumholza zastąpił Finder. Jako nowy nabytek zaprezentował się po raz pierwszy Kellerman (dotychczas Hakoah — Bielsko), zajmując pozycję prawego obrońcy, a grając w formie zupełnie przeciętnej.

Najlepszym w drużynie Jutrzenki był Balsam w obronie, jedyna ostoja tyłów. Ze znacznym szczęściem grał tym razem Meller w bramce. Pomoc — za wyjątkiem Steiglera — i atak zawiodły, tak, że ogółem obecna forma Jutrzenki nie przepowiada jej sukcesów.

Milszą natomiast niespodziankę sprawiła Olsza. W tyłach posiada ona energiczną, o silnym i czystym wykopie obronę, w ataku ma wybitną siłę w Nowosielskim, graczu o dobrym przeboju i silnym strzale. Pomoc Olszy nie była gorsza od tejże linji Jutrzenki.

Wynik zawodów uznać należy za najzupełniej odpowiadający przebiegowi gry. W pierwszej połowie dominuje Jutrzenka, natomiast w drugiej — za wyjątkiem ostatniego kwadransa — Olsza przewyższa znacznie swego przeciwnika, uzyskując słusznie wyrównanie wyniku. W tej części gry Balsam przestrzelił przyznany Jutrzence rzut karny.

Sędzią tych przyjacielskich zawodów ligowych był p. Obrubański.

Wawel — Makabi 3:2. Mimo wielu jeszcze widocznych braków w obu drużynach (z powodu braku treningu), zawody te stały na wyższym poziomie od poprzednich. Żywa i szybka gra Wawelu, przy znacznej umiejętności technicznej Makabi, interesowała widzów do ostatniej minuty.

W polu obie drużyny były naogół równorzędne. Zwycięstwo swe zawdzięcza Wawel większej energji i poświęceniu swych graczy, a głównie lepszej obronie: Nowak — Jesionka.

Briaciom Schneidrom brak treningu i w tym leży powód szeregu błędów tej zawsze dobrej pary obrońców. W pomocy Makabi najlepszym był Purisch, w ataku zaś znacznie przewyższał swych kolegów Landmann. Atak kombinował naogół ładnie.

W tej pozycji szwankował Wawel najbardziej. Energicznym napastnikom tej drużyny brak wzajemnego zrozumienia, — kombinacji. Pomoc natomiast pracowała bez zarzutu, zaś Latacz w bramce bronił wybornie.

Naogół Wawel przedstawił się b. korzystnie i po dalszym treningu okaże się z pewnością groźnym przeciwnikiem klubów A-klasowych.

Sędziował p. Jedliński.

Cracovia — Grzegórzecki K. S. 20:0. Z okazji uroczystości otwarcia nowego boiska Grzegórzeckiego K. S., stanęła do zawodów z gospodarzami Cracovia. Przebieg gry charakteryzuje najlepiej jej wynik, wykazujący olbrzymią przewagę Cracovii, bawiącej się z zupełnie bezsilnym przeciwnikiem. Zawody miały mieć tylko charakter propagandowy i ten cel zapewne osiągnęły.

Garbarnia komb. — Makabi II 1:1 (1:1). Mecz w 18 min. drugiej połowy przerwany z powodu niezastosowania się Garbarni do rozstrzygnięcia sędziego.

Mistrzostwa klasy B. Błękitni — Korona 2:2 (1:0). Korona wyrównała w ostatniej chwili. **Trzebinia — Nadwiślan 3:2 (1:0).** Bardzo ostra gra ze strony Nadwiślanu. **Grzegorzecki II — Dęble 0:2 (0:1). Jutrzenka II — Garbarnia II 4:3 (3:3).**

Krakowianka — Błękitni 3:1 (1:1). Gra bardzo interesująca. Sędzia p. Seidner.

Garbarnia — Korona 1:1 (0:1). Gra fair. Sędzia p. Arczyński.

Makabi — Sparta 1:1 (0:0). Przez cały czas przewaga Makabi, u której widoczny brak treningu. Dwa rzuty karne niewyzyskane. Sędzia p. Pajączkowski.

Cracovia III — Sparta 3:0 (2:0). Bezwzględna przewaga Cracovii.

Wisła I — Krowodrza I 4:2 (3:0). Sędzia Ziemiański. Adamek strzelił 3 goale.

Cracovia buduje bieżnię lekkoatletyczną na boisku II-giem.

Warta zwycięża w Toruniu

Warta — T. K. S. 3: 2 (0:1). W niedzielę, dnia 27 b. m. odbyły się w Toruniu rewanżowe spotkanie powyższych drużyn, które wystąpiły w nast. składzie: Warta: Fontowicz, Śmiglak, Flieger, Przykucki, Szubert, Ratajczak, T. K. S.: Zdrojewski, Cieszyński Leon, Gumowski Adolf, Lewandowski, Konierski, Skierski, Wierzchowski I, Gumowski Paweł, Herbtsreich, Stogowski, Suchocki Br..

Grę rozpoczyna Warta, przejmując odrazu inicjatywę. Brak jej jednak w ataku właściwego „motoru" — Stalińskiego. Po kilku minutach gra się wyrównuje i staje się całkowicie otwartą. Kilka sytuacyj podbramkowych likwidują bramkarze. Dopiero w 30 min. strzela Herbstreich dla swych barw pierwszy goal. Wynik ten utrzymuje się do końca pierwszej połowy.

Po przerwie T. K. S. przestawia drużynę, tak nieszczęśliwie, że atak załamuje się zupełnie. Obrona T.K.S-u pracuje ofiarnie, zawodzi jednak pomoc. W 13 min. Szczepanski strzela pierwszego goala, dwa dalsze w odstępach 5-ciominutowych padają ze strzałów Szczepańskiego i Przybysza. W 43 min. Herbstreich pakuje poraz drugi piłkę do siatki „Warty". Wynik ten utrzymuje się do końca gry.

Gra sama, prowadzona w pierwszej połowie bardzo fair, obfitowała w kilka ciekawych momentów, pełnych emocji. W drugiej połowie niestety gra staje się bardzo ostrą, czasem nawet brutalną.

Najlepszy na boisku był Cieszyński Leon, wyróżnili się poza tem bramkarze, zwłaszcza Zdrojewski oraz Wojciechowski, który grał o klasę lepiej od Spojdy. Poraz pierwszy występował w barwach T.K.S-u Wierzchowski (dawniej „Zuch"). Debjut jego wypadł wcale nieźle. Zawiedli Lewandowski i Stogowski. W Warcie prócz Wojciechowskiego i Fotnowicza bardzo dobrzy byli: Ratajczak i Przybysz. Publiczności przeszło 1.000 osób.

Ostatnie skoki w Zakopanem

Nowy triumf Br. Czecha i Sieczki

Niestrudzona w organizacji imprez narciarskich, S.N.P.T.T. urządziła w dniu 20 b. m. nowy konkurs skoków, który tym razem odbyć się musiał na skoczni w Dol. Jaworzynce. Jak wiadomo skocznia w tej dolinie, chociaż od skoczni pod Krokwią trudniejsza, pozwala na skoki, wahające się w ogromnej większości od 20 — 30 m., to też zbliżenie się przez znaczną część uczestników konkursu do górnej granicy powyższego rozpięcia i to przy mało nośnym, wiosennym śniegu — dowodzi, że większość zawodników naszych potrafiła sobie przyswoić w bieżącym roku i tę śmiałość wyrzutu w powietrze, której im dotąd naogół brakowało.

Najdłuższy skok poza konkursem wykonał St. Sieczka, osiągając 33 m. Liczba widzów znikoma.

Wynik konkursu:

1) Czech Bronisław (S.N.P.T.T.) nota 17.958, dług. skoków 29 m., 30.5 m., 30 m.; 2) Sieczka Stanisław („Sokół") nota 17.874, dł. sk. 26.5 m., 27 m., 28.5 m.; 3) Rozmus Aleksander („Wisła") nota 17.458, dł. sk. 26,5 m. 28 m., 28 m.; 4) Mietelski Władysław („Sokół") nota 17.257, dł. sk. 27,5 m., 24 m., 28.5 m.; 5) Zaydel Tadeusz (9 p. s. p.) nota 16.291, dł. sk. 25.5 m., 24 m., 26 m.; 6) Marusarz Stanisław (S.N.P.T.T.) nota 15.816, dł. sk 23.5 m., 26 m., 25 m.; 7) Motyka Stanisław (S.N.P.T.T.) nota 15.249, dł. sk. 20 m., 23.5 m., 23 m.; 8) kpt. Stiller Ernest (3 p. s. p.) nota 13.125, dł. sk. 20 m., 19 m., 20 m.; 9) Żytkowicz Władysław (S.N.P.T.T.) nota 13.000, dł. sk. 27 m.; 10) Lankosz Józef (S.N.P.T.T.) nota 12.812, dł. sk. 25 m.

Startowało 22 zawodników.

Mecz szermierczy akademików

W piątek 25 b. m. o g. 5-ej po poł. w sali warszawskiego Ośrodka w. f. w gmachu byłej Szkoły Podchorążych rozegrano turniej szermierczy Akademickich Związków Sportowych — poznańskiego i warszawskiego!

Do turnieju drużynowego, który rozegrano tylko na szable, każdy klub wystawił po czterech szermierzy.

AZS. — Warszawa: Ulbrych, Zochowski, Kunze, Wnorowski; AZS. — Poznań: Lange, Reinholz, Kreuzinger i Szczygieł.

W turnieju indywidualnym po za wyżej wymienioną ósemką szermierzy wzięli udział kpt. Dobrowolski oraz por. Lubicz — Nycz z AZS-u warszawskiego.

Turniej, jak na zawody akademickie, miał poziom dość wysoki.

Drużyna warszawska, która wykazała poziom bardzo równy, była drużyną bezwzględnie lepszą.

Poznańczycy mieli w swej drużynie dwu zawodników bardzo dobrych oraz dwu znacznie słabszych. Dobrym „pulistą" mającym na widoku tylko „punkty", lecz walczącym bardzo brzydko, nie stylowo okazał się poznańczyk, Lange. Pierwszorzędny styl, świetną technikę i doskonałe przygotowanie fizyczne wykazał Reinholz z Poznania.

W turnieju drużynowym AZS.-Warszawa zwyciężył 9:7 (ogólna liczba „dotknięć" 44:42 dla Warszawy).

W turnieju indywidualnym pierwsze miejsce zajął kpt. Dobrowolski (W.) 9 zwycięstw i 1 porażka, 2) por. Lubicz-Nycz (W.) — 8 zwycięstw, 3) Lange (P.), 4) Ulbrych (W.), 5) Żochowski (W.), 6) Kunze (W.).

Rolę sędziów pełnili inż. Zubrzycki, mjr. Nussbaum, komisarz Sobolewski, sierż. Zagacki i wachm. Szelestowski.

Po turnieju odbyły się walki pokazowe między kpt. Dobrowolskim i por. Lubicz-Nyczem na szable oraz między por. Berskim i sierż. Zagackim na szable i florety.

Łódź organizuje piłkarski okrąg ligowy

W ubiegłą niedzielę w lokalu Ł. K. S-u odbyło się walne zgromadzenie łódzkiej okręgowej Ligi piłki nożnej.

Do Ligi okręgowej w Łodzi należy 18 towarzystw miasta i okolicy.

Uchwalono statut łódzkiej okręgowej ligi i podziękowanie dla organizatorów dotychczasowej pracy, poczem przystąpiono do wyborów, które dały następujące wyniki:

Prezes p. Heljodor Konopka (Ł. K. S.), I wiceprezes i przewodniczący pierwszej Ligi — p. Lichmaniak (Ł. T. S. G.), II wiceprezes i przewodniczący drugiej Ligi — p. Kampf (Rudzkie Tow. Sport. Gimn.), sekretarz — p. Rąbalski (P. T. C.), skarbnik — p. Kralkowski (G. M. S.), kapitan związkowy — p. Aleksander Stencel (Turyści).

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA AUSTRJI

W pierwszym dniu zawodów między narodowych w Rax-Plateau o międzynarodowe narciarskie mistrzostwo Austrji bieg główny 18 klm. wygrał Br. Czech (Polska) przed Rattayem (Austrja, Lankoszem (Polska), Schillerem (Austrja), K. Schielem (Polska) i Bujakiem Józefem.

Lekkoatletyczny trójmecz bałtycki Związki lekkoatletyczne estoński i łotewski odpowiedziały przychylnie na propozycję P. Z. L. A. w sprawie rozegrania trójmeczu państw bałtyckich w dniach 28 i 29 maja w Warszawie.

Brno — 27. 3. Židenice — Austria 5:3 (4:1).

Rozgrywki piłki koszykowej o mistrzostwo Warszawy

Po przeszło dwumiesięcznych grach przystąpiono do spotkań ostatecznych, do których stanęły dwa rywalizujące kluby: Polonia i A. Z. S.

Czarnych reprezentowali: Szmidt, Kwast I, Kwast II, Dygas, Roesner, Jaworski, — gryfów bronili — Miłosz, Mościcki, Wirszyłło, Lech, Szymborski i Derwiński.

W pierwszej partji akademicy po kolejnych początkowo przejściach, przechodzą do częstych strzałów i osiągają wynik 15:13.

W drugiej grze Polonia dobrze broni się i wykorzystuje złe ustawienia przeciwników, zdobywając tem dużo punktów. Ostateczny wynik 15:6 dla Czarnych.

W trzeciej decydującej rozgrywce, niezwykle ciężkiej dla jednej i drugiej strony, akademicy zdobywają 15 punktów, Czarni zaś 11.

Ogólny wynik 36:39 dla akademików. Zgodnie z regulaminem sędzia Chrapowicki zarządza dogrywkę, celem uzyskania przez zwycięzców przewagi dwu punktów. Tymczasem drużyna A. Z. S. podniecana przez swych kibiców, opuszcza boisko, uważając osiągnięty rezultat za wystarczający.

Z graczy akademickich wyróżnił się skutecznością swych strzałów Miłosz, z Polonii dobrzy Kwast I, Szmidt i Roesner.

Epilog tej sprawy będzie rozpatrywany przez komisję gier.

Y. M. C. A. — Orkan 2:0 (valkover).

Warszawianka — Makabi 2:0 (valkover).

Zieloni — Makabi 2:0 (valkover).

Em. Plater — Rozenfeldowa 2:0.

15:6 i 15:6 mówi dostatecznie o jakości gry.

Z grup szkół żeńskich weszli do finału: z pierwszej: Tymińska i Współpraca, z drugiej prawdopodobnie Konopnicka i Orzeszkowa.

Warszawianka — Y. M. C. A. 0:2.

Wygrywa Y. M. C. A. dzięki spokojowi i dobrym podaniom, które wykorzystuje umiejętnie Weigt do ścinania piłek.

W. K. S. — Zieloni 2:1.

Z graczy wyróżnili się Supeł i Purschel, z Zielonych — Lipiński, Kosiewicz i Piotrowicz.

Mickiewicz — Giżycki 2:0. Wygrywa pewnie drużyna gimn. Mickiewicza, posiadając dużą przewagę w ilości strzelców nad przeciwnikiem. Z pokonanych najlepszy na placu i jedyny strzelec w drużynie to Kwiatkowski.

Rejtan — Staszic 2:0.

Wygrywa drużyna bardziej bojowa i kryjąca lepiej plac. Szatmikiewicz i Bojalski zdobyli najwięcej punktów dla swych barw. Sędzia p. Konwerski.

Kalecka — Mirlasowa 2:0.

Przewaga Kaleckiej wyraźna, specjalnie w drugiej partji, czego dowodem są wyniki 15:12, 15:5. Sędzia T. Chrapowicki.

Em. Plater — Orzeszkowa 2:1.

Niespodziewanie odnosi zwycięstwo Em. Plater, demonstrując jednocześnie b. ładną grę zarówno w obronie jak i ataku.

Wychowanice Orzeszkowej przetrzymują za długo piłkę w rękach, dzięki czemu tracą sporo punktów. Sędzia p. Kwast.

Ze względu na wynik 30:34 dla zwycięzców, odbędzie się w tygodniu dokończenie meczu.

Mecze niedzielne na boiskach stolicy

Orkan — Skra 5:1 (4:0). 27.3 Piękne, wysokocyfrowe zwycięstwo Orkanu nad nieco zdekompletowanym zespołem Skry.

Zwycięzcy dysponują graczami szybkimi i dobrze rozwiniętymi fizycznie, czego naogół nie można powiedzieć o „Skrzakach". Wybitna przewaga zwycięzców do przerwy, potem gra bardziej wyrównana.

Varsovia — Makabi 2:2 (2:1). Boisko Agrykola. Bramki dla Varsovii zdobył Szopski, a dla Makabi Heling. Sędzia p. Wąsowicz.

Ascola — Sarmata 6:0 (3:0). Boisko Skry. Bramki dla Ascoli zdobyli Ankier i Hirsz (po trzy). Sarmata w osłabionym składzie. Sędzia p. Jaczynowski. Ascola obchodziła pięciolecie założenia klubu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Wiedeń — 27.3. W. A. C. — F. A. C. 4:3 (3:1); Austria — Rudolfshügel 1:0 (0:0); Admira — International 8:0 (2:0); Rapid — B. A. C. 5:1 (3:0); Wacker—Slovan 2:2 (1:0); Hakoah — Simmering 1:1 (0:0); Sportklub — Vienna 2:0 (2:0).

Praga —27.3. Sparta — Victoria Žižkov 5:2; Ujpesti — Slavia 1:1 (0:1); Meteor VIII — Vrsovice 1:1 (1:1); Nuselsky — Cechie VIII 1:0 (0:0).

Budapeszt — 27.3. Ferencvarosi—D. F. C. (Praga) 3:1 (2:0); Hungaria—Kispesti 1:0 (0:0); Vasas — III Kerulet 1:0 (0:0); Basty? — Nemzeti 0:0; 33 F. C. — Sabaria 4:3 (0:3).

Londyn — 27.3. Do finału o puhar angielski stają Arsenal z Londynu i Cardiff City.

SPRAWA LIGI PRZED FORUM ZWIĄZKU ZWIĄZKÓW

Dwudniowe, bezpłodne obrady naczelnej magistratury sportu polskiego

„Parturiunt montes, nascitur ridiculus mus".
Horacy.

Od chwili rozłamu w Polskim Związku Piłki Nożnej, od chwili, gdy obie strony w konflikcie zaczęły się zwalczać z coraz większą zapamiętałością, polska opinja sportowa oczekiwała sku tecznej medjacji ze strony Związku Polskich Związków Sportowych. Na decyzję ZZ., która, jak powszechnie przypuszczano, miała zapaść na Walnem Zgromadzeniu, oczekiwano z niecierpliwością i zaciekawieniem. Wszyscy przypuszczali, że ZZ. uchwyci w swe ręce rozbrykane losy polskiej piłki nożnej, nad któremi dziś i PZPN i Liga straciły władzę, i doprowadzi do ugody.

Góra jednak urodziła — tylko mysz.

*

Dwudniowe obrady ZZ. odbywały się w dwu instancjach: w sobotę 26 marca na plenarnem posiedzeniu Zarządu, w niedzielę na Walnem Zgromadzeniu. Zarząd z udziałem delegatów wszystkich Związków, jest do pewnego stopnia zwężonem Walnem Zgromadzeniem: w obydwu posiedzeniach głos decydujący mają w większości wypadków jedni i ci sami ludzie, tak że faktycznie można uważać obydwa te posiedzenia, za dwie następujące po sobie sesje tego samego zgromadzenia.

Materjał do obrad przesegregowano tak, by nic nie było dwukrotnie powtarzane. Sprawa Ligi i PZPN., wniesiona na Zarząd, była przemilczana na Walnem Zgromadzeniu.

Pierwszy raz kwestja PZPN wpłynęła na wokandę w związku ze sławetną historją odsetek od dochodu z imprez, które PZPN dla ZZ zainkasował, i następnie wydał na pokrycie swych długów zagranicznych.

Krzyk oburzenia pokrzywdzonego ZZ tonął w potokach wymowy dr. Cetnarowskiego, który bijąc się w piersi i powtarzając „mea culpa!", zdołał przekonać zebranych, że PZPN dopuścił się swego przekroczenia nie ze złej woli, lecz z „mizerji". Ciężkie czasy, — no trudno!

W rezultacie przyjęto do wiadomości te wywody, i sprolongowano PZPN-owi dług do 15 maja.

Jeden był nowy moment w tej debacie (do wyrozumiałości ZZ. wobec nielojalnych związków jesteśmy zdawna przyzwyczajeni) — nowością była skrucha PZPN-u. Ten dumny pan na 517 klubach, ten władca dwudziestu tysięcy piłkarzy, który dotąd z ZZ-em wogóle gadać nie chciał, nie pozwalał mu wtrącać się do swych „wewnętrznych spraw", który ignorował wszystkie zarządzenia ZZ., a Ligę obiecywał sobie utopić w łyżce wody, — dziś zmiękł i spokorniał. Widać, coś się popsuło w państwie... krakowskiem.

Po załatwieniu sprawy długów, i tem samem po uznaniu pełni praw członkowskich PZPN-u, przystąpiono do sprawy Ligi.

Imieniem komisji trzech, powołanej przez wydział wykonawczy ZZ. do zbadania tej zawiłej sprawy, wygłosił referat inż. Christelbauer. Mówca zarówno w swym referacie, jak i w toku dyskusji, okazał się zdecydowanym zwolennikiem reformy. Do dyskusji merytorycznej wcale nie doszło.

Zaraz po otwarciu sprawy, wypłynął tradycyjny w ZZ-cie wniosek o odesłanie jej do komisji. Wniosek przyjęto.

Dlaczego tak się stało — choć od chwili rozłamu komisja złożona z pp. Christelbauera, Skotnickiego i Machowicza miała czas wszystko zbadać, a żaden nowy fakt nie zmieniał zasadniczego toku spraw — trudno osądzić.

Zapewne dlatego, że był już czas... na kolację.

W każdym jednak razie, nim sprawę załatwiono, uzyskał dr. Cetnarowski niemały sukces. W kunsztownych swych filipikach, pełnych iście cycerońskiej siły w ataku, zaopatrzonych w niemniej cyceroński rozrzewniający „flebilis epilogus", było tyle mocy przekonywującej, że zebrani, którzy niechętnie odnosili się do ostatnich poczynań PZPN-u, zrozumieli dobrze, że rewolucja w jednym związku grozi przeszczepieniem się na teren innych związków.

Nie wszyscy natomiast zgadzali się z tem, żeby Liga miała grozić równowadze politycznej Europy, co wyczuwało się z tonu mowy krakowskiego męża stanu piłkarskiego.

Znamienna była mowa dr. Orłowicza. Mówca stwierdził, że PZPN sam się nieszczęśnie pogrzebał, przez swe zbyt nieustępliwe stanowisko, przez nielojalny stosunek do ZZ., przez nader niepoważne swe uchwały po secesji Ligi, a nadewszystko przez uznanie za amatorów notorycznych zawodowców, Görlitza i Słoneckiego.

— Profesjonalizm — zakończył dr. Orłowicz — do którego, zdaniem waszem, miała doprowadzić Liga w przyszłości, u was stał się faktem już dziś!

Niewątpliwie był to najcięższy i najdotkliwszy pocisk, jaki można było wymierzyć w PZPN. Tłumaczenie dr. Cetnarowskiego, że uchwała PZPN była jedynie „aktem łaski", nie mogło nikomu trafić do przekonania.

Uchwały potępiającej Ligę, nie udało się dr. Cetnarowskiemu przeforsować. Natomiast wielkim sukcesem jego było niedopuszczenie przedstawicieli Ligi na zebranie. W ten sposób nie doszło do tego, by wobec ZZ., jako rozjemcy, Liga była stawiana narówni z PZPN-em, jako jedna ze stron.

PZPN zdołał więc w tym wypadku prestige swój zachować.

Do Komisji wybrano ludzi, zupełnie niezaangażowanych w sprawach piłkarskich, a mianowicie dr Orłowicza, inż. Znajdowskiego i płk. Bobkowskiego.

Innemi słowy, ZZ nie znalazł właściwie żadnego wyjścia z sytuacji, i umiał tylko odłożyć sprawę na dalsze parę tygodni.

Co zyska jednak na tem polski sport piłkarski? Chyba nic.

*

Niedzielne walne zgromadzenie stało pod względem poziomu obrad znacznie niżej od posiedzenia pełnego Zarządu. Wszystkie ważne sprawy tonęły w powodzi gadulstwa, którego nie umitygował dostatecznie przewodniczący.

Po sprawozdaniu Zarządu, wyciągnęli delegaci PZLA sprawę funduszów gotówkowych pozostawionych przez dawny PKIO, z przed Olimpjady paryskiej, które przejął ZZ., a które w pewnym stopniu zostały pozastępowane nierealnemi pozycjami papierowemi w jego bilansie. Były to sprawy z przed trzech lat, nad któremi przeszły już do porządku dwa walne zgromadzenia. Dlaczego przewodniczący nie uciął odrazu dyskusji nad niemi — nie wiadomo.

Powstały zatarg między ks. Lubomirskim, jako prezesem Komisji Funduszu Olimpijskiego, a Zarządem ZZ. znalazł swój epilog w wyrażeniu przez aklamację votum zaufania delegatowi Polski do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Dla spraw olimpijskich polecono Zarządowi wyłonić specjalną Komisję, w której głównym organem fachowym będzie tak zwany referent olimpijski. Kompetencje jego streszczają się w sprawach nadzoru nad przygotowaniami technicznemi i w opinjowaniu, co do składu polskiej reprezentacji na Igrzyska. Na stanowisko to upatrzony jest kpt. Baran.

Niefortunny projekt Zarządu, by zagwarantować mu monopol na prawo starania się o subwencje państwowe i samorządowe na cele Olimpjady, odrzucono z rzadką jednomyślnością i zapałem. Każdy bowiem doskonale rozumiał, że wszystkie związki i kluby, przy pomocy swych stosunków, zdołają wydostać w sumie z 5 razy tyle, ile potrafiłby uzyskać ZZ. na własną rękę.

Wybory uzupełniające do Zarządu wprowadziły doń jednego tylko nowego człowieka: jest nim dyrektor Urzędu Wychowania Fizycznego, płk Ulrych. Ponownie wybrani zostali dyr. Lesiewicz, dr. Orłowicz, inż. Znajdowski, inż. Dąmbski, dr. Dybowski i p. Sikorski. Do Komisji Rewizyjnej weszli prof. Loth, p. Witoszyński i p. Zaborowski.

Wreszcie na wniosek PZLA postanowiono powołać do życia Rady Sportowe, przedewszystkiem w Warszawie dla spraw lokalnych sportu stołecznego. Na wniosek P.Z.P. polecono Zarządowi ingerować w wypadkach „oczywistego przekraczania przez poszczególne Związki zasad amatorstwa, przyjętych na Kongresie olimpijskim w Pradze".



OBRADY ZWIĄZKU ZWIĄZKÓW W WARSZAWIE

Od lewej stoją pp.: T. Semadeni (P. Z Pływ.), St. Lipiński (Z. L. L. A.), Bilisch (P. Z. T. W.), A. Paczkowski (P. Z. Motocyklowy), H. Sławik (Górny Śląsk), Sołtykowski (P. Z. P. N.), W. Sikorski (prasa), inż. A. Loth (P. Z. T. Wiośl.). Siedzą pp.: Szyszko-Bohusz (Zw. Strzelecki), kpt. Baran (P. Z. Boks.), dr. Cetnarowski (P. Z. P. N.), Wieczorek (P. Z. Boks.), S. Flieger (P Z. P. N.), hr. K. Raczyński (Autoklub), dr. M. Orłowicz (Z.Z.), dr. Macudziński (P. Z. N.), ppłk. A. Bobkowski (P. Z. N.), inż. M. Sporny (P. Z. T. W.), min. S. Osiecki (Prezes Z. Z.), ks. K. Lubomirski (M. K. Olimp.), kpt. W. Skotnicki (Z.Z.).



POZNAŃSCY MISTRZOWIE BOKSU

Stoją od lewej Heljasz (Warta), Włodarczyk (Unja), Czarnecki (Warta), Arski (Warta), Majchrzycki (Warta), Iwański (Unja), Szulc II (Unja), Matuszewski (Warta)

Biała Lipnik pozostał w K. Z. O. P. N-ie i będzie rozgrywał mistrzostwa w klasie A

3 kluby sosnowieckie przystąpiły do Ligi, a mianowicie: Victoria, Sosnowiecki K. S i Wirginja.

P. Rutkowski został zaproszony przez Pogoń i Czarnych do prowadzenia zawodów ligowych w dniu 3:4. Sędzia odmówił tej prośbie, stając na stanowisku P. Z. P. N-u.

P. Kozakowski, prezes honorowy Sparty krakowskiej, który był jednym z aranżerów bloku przeciw Lidze, stał się obecnie główną sprężyną w Lidze okręgowej.

Walne zgromadzenie podokręgu tarnowskiego opowiedziało się przeciw Lidze

Ligowcy odbyli w Krakowie zebrania klasy B we czwartek 24.3, a klasy C w piątek 25.3.

Na froncie krakowskim

PORAŻKA DYPLOMACJI K. Z. O. P. N.

Kraków jest — jak wiadomo największą ostoją P.Z.P.N. Nietylko z tego względu, że jest on siedzibą prawnego „rządu" piłkarskiego, ale głównie z powodu jednolitego dotychczas frontu antyligowego wszystkich klubów, za wyjątkiem Wisły i Jutrzenki. I oto, jak bomba, spada na Kraków sensacyjna wiadomość, że jeden z najpoważniejszych klubów klasy „B" — K. S. Olsza — zgłosił oficjalnie swe przystąpienie do ligi!

Najsmutniejsze konsekwencje spadają z tego powodu na K.Z.O.P.N., który traci dwu wybitnych działaczy ze swego grona. Wieloletni i ogólnie ceniony przewodniczący W. G. i D. p. kpt. Tyszownicki, oraz „świeżo upieczony" kapitan związkowy K.Z.O.P.N., p. kpt. dr. Dąbrowski, obaj członkowie Olszy, składają swoje mandaty. Strata tych dwu ludzi, a w szczególności pierwszego, jest w obecnej sytuacji dla K.Z.O.P.N. bardzo bolesna.

Jak nas słuchy dochodzą wystąpienie Olszy nie jest jedyne. Śladem jej poszła Garbarnia, najsilniejszy finansowo klub klasy „B" Krakowa. Z podobnemi zamiarami jakoby noszą się dalsze kluby klasy „B": Sparta, Podgórze i Krowodrza. O ile i te pogłoski okażą się prawdziwe, to pozycja Ligi wzmocniłaby się niepomiernie.

Czemuż przypisać należy tę nagłą i niespodziewaną zmianę?

Oto na ostatniem posiedzeniu zarząd K.Z.O.P.N. uchwalił podwyższyć ilość klubów klasy „A" do siedmiu i wprowadzić do niej wraz z wchodzącemi w miejsce Wisły i Jutrzenki, Makkabi, Biała - Lipnik i Zwierzyniecki K. S.

Ponieważ Olsza, a nawet Garbarnia uważały się za godniejszych awansu od klubu bielskiego, nastąpiła po niezadowoleniu — secesja.

Nie ulega kwestji, że K.Z.O.P.N. postąpił w tym wypadku conajmniej wysoce niedyplomatycznie. Przedewszystkiem ilość klubów klasy „A" obliczana jest na 8 i z niezrozumiałych powodów K.Z.O.P.N. ustalił ich ilość na 7. Przypuszczać należy, że kierowano się w tym wypadku jedynie życzeniem Cracovii, która niechętnie widziałaby większą ilość klubów klasy „A", ze względu na większą ilość potrzebnych dla mistrzostwa terminów.

Secesji mógł zatem K.Z.O.P.N. uniknąć rozszerzeniem klasy „A" (w myśl uchwały Waln. Zgrom. P.Z.P.N.) do 8-iu i ewentualna nominacja na ósme miejsce bezsprzecznie na to zasługującej Olszy.

Jeśli jednak postanowiono ilość tych klubów ograniczyć do 7-iu, to uzasadnienie nominacji Białej - Lipnik i Zwierzynieckiego tabelą mistrzostw zwycięzców w podokręgach, nie jest zupełnie sprawiedliwe, gdyż wicemistrz Krakowa słusznie zarzucić może, że jest silniejszym od mistrza Bielska, czy Sosnowca. W tym zatem wypadku należało zarządzić rozrywki kwalifikacyjne, choćby nawet połączone koniecznością przesunięcia początku mistrzostw klasy „A".

Tak więc nieuzasadniona uchwała K.Z.O.P.N. przyczyniła się mimo jego woli do znacznego wzmocnienia pozycji ligi w Krakowie. Obecnie mówi się już poważnie o definitywnem zawiązaniu krakowskiej ligi okręgowej, na której przewodniczącego wysuwa się ogólnie lubianego kpt. Tyszownickiego.

W Krakowie napięcie wielkie, większość liczy się jednak z tem, że Interwencja Związku Związków (na którą chyba najwyższy czas!) potrafi pogodzić obie strony.



POLICJA W NARODOWY BIEGU NAPRZEŁAJ

Stoją od lewej Puzio A., (P. K. S.), Zbrożczyk M. (P. K. S.) i Klewek J. (P. K. S.). Klęczą: Stachura M. (P. K. S.) — pierwszy policjant, który minął metę oraz Góraj A. (niestowarzyszony).

Zawody klubów ligowych w najbliższą niedzielę prowadzą następujący sędziowie: Ł. K. S. — Turyści: p. Ziemiański; Legja — Warszawianka: p. kpt. Niedźwiński; Ruch I — I. F. C. : p. Hanke; Pogoń — Hasmonea: p. Łaba; Jutrzenka — Wisła: p. Rosenfeld.

Ślub znanego sędziego A-klasowego w okręgu krakowskim p. Maksymiljana Schneidra, brata Schneidrów z Makabi krakowskiej, z panną Sabiną Teidnerówną, odbędzie się w Krakowie d. 3.4 r. b.

Górecki, środkowy pomocnik Olszy, ma pono wstąpić do Wawelu.

Grzegórzecki K S otworzył 27.2 swoje własne boisko.

P. K. S. odbędzie w dniu 10.4 swoje nadzwyczajne walne zgromadzenie w sprawie rozłamu w P. Z. P. N-ie.

Makowski były gracz Cracovii grał ostatniej niedzieli w barwach „Jutrzenki"

Lwów twierdzą bloku ligowego

PRZEGLĄD WYPADKÓW OSTATNIEGO TYGODNIA

„Urząd" dziennikarza sportowego we Lwowie nie należał w ubiegłym tygodniu do funkcyj zbyt miłych. Rozbrykał się lwowski ludek sportowy na dobre, tak jakby nie było to nasze polskie przedwiośnie, ale conajmniej połowa czerwca.

Zaczęło się już w sobotę. Tennisistom uroiło się, iż doprowadzą do końca wieczny turniej halowy i przez 48 godzin między brzaskiem a nocą obrabiali cierpliwie piłeczki poto, by w niedzielę wieczorem stwierdzić, iż od końca dzieli ich drugie tyle pracy.

Finał turnieju tennisowego w hali o puhar „Wieku Nowego" zapowiedziany jest nieodwołalnie na bieżący tydzień. Błogosławieni, którzy wierzą!

Na inny znów koncept wpadli bokserzy. Wynająwszy ujeżdżalnię wojskową, wstawili do niej nowosprowadzony „ring" i prali się, wmawiając sobie i innym, iż walczą o zaszczytną godność „mistrza Lwowa".

Boks jest we Lwowie sportem młodym, nawet bardzo młodym. Nie tak młodym jednak jak niedoświadczenie tych, którym poruczono odpowiedzialny urząd sędziów.

Inicjatywie i przedsiębiorczości nie należy rzucać kłód pod nogi, czasami trzeba ją jednak hamować. Na tytuły i godności jeszcze czas.

Pierwsze zawody bokserskie o mistrzostwo Lwowa nie pozbawione były nieprzyjemnego zgrzytu. Z. K. S. Hasmonea, uważając się za pokrzywdzonego, wycofała swych zawodników.

— Po czyjej stronie wina?

Odpowiedzieć trudno. Słuchając członków związku im przyznajemy racje, czytając enuncjację Hasmonei, nie możemy i biało-niebieskim odmówić do pewnego stopnia słuszności.

Sportowcy, biorący udział w marszu strzeleckim Zadwórce — Lwów (44 klm.) zdali doskonale egzamin. Piłkarze, narciarze, cykliści i t. p., mimo, iż nie mieli odpowiedniego treningu, nie dali się zapędzić w kozi róg specjalistom od tego rodzaju „wyczynów".

Na lwowskim froncie piłkarskim nastąpił decydujący zwrot. Zaledwie ukazał się komunikat L. Z. O. P. N-u o bezwzględnej wierności wszystkich klubów, a już pojawili się pierwsi odszczepieńcy.

Szereg ich otworzył Metal i 6 p. lotniczy, za którymi poszedł Orzeł Biały i Makabi, K. S. Brawary, Polonia — Lwów, R. K. S. Grafika i t. d.

Wszystko to jednak było niczem. Właściwa bomba pękła w sobotę, dn. 19 b. m. wieczorem. Lwowski światek piłkarski zeelektryzowany został wiadomością, iż pertraktacje ligowców z Lechją uwieńczone zostały pozytywnym rezultatem.

Oficjalne zdeklarowanie się Lechji po stronie „Ligi" nastąpiło we wtorek, dn. 22 b. m. wieczorem.

Przejście Lechji do obozu Ligi zmienia z gruntu całą sytuację na terenie lwowskim, a kto wie czy nie wywrze decydującego wpływu na dalszy rozwój wypadków.

W lwowskich szeregach „rządowych" panuje ogólna konsternacja i przejście całego okręgu na stronę opozycjonistów leży w granicach możliwości. Lechja była dotychczas nietylko głównym punktem oporu, ale też przez reorganizację najbardziej skrzywdzoną jednostką. Z chwilą gdy uznała ona za wskazane zmienić swe stanowisko, oporna pozycja B i C-klasowych klubów traci realne podstawy i staje się wprost nie do utrzymania.

O dalszych losach okręgu lwowskiego zadecyduje najbliższe posiedzenie zarządu, na którym pojawi się wniosek o zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia i gremjalne przejście do Ligi. O ile wniosek nie zostanie uchwalony Lechja wycofa swych delegatów i tem samem zmusi zarząd do przeprowadzenia nadzwyczajnego zebrania, którego przebieg nie da się przewidzieć.

Nie ulega wątpliwości, iż Lwów — miasto jest dla P. Z. P. N-u stracony, prowincja zachowuje się wprawdzie niewyraźnie, ograniczając się do sondowania położenia, jednak pewne dane wskazują, iż i ona pójdzie za głosem centrum, od którego jest bądź co bądź w wielu wypadkach silnie zależna.

Posiedzenie zarządu L. Z. O. P. N.-u z ub. piątku przyniosło sensacyjną uchwałę, którą cytujemy:

„Nadzwyczajne Walne Zgrom. Lw. Zw. Okręgowego Piłki Nożnej odbędzie się dnia 3 kwietnia. No porządku dziennym sprawa rozłamu w P.Z.P.N. i ewentualna reorganizacja L. Z. O. P. N.

W związku z powyższem przesuwa się wylosowane terminy rozgrywek o mistrzostwo okręgowe we wszystkich trzech klasach o trzy tygodnie".

Jeśli mielibyśmy jeszcze pewne wątpliwości co do znaczenia błahego napozór ustępu: „ewentualna reorganizacja L. Z. O. P. N.", to usunie je druga część uchwały, mówiąca o przesunięciu terminu rozgrywek. Pod skromnym terminem „reorganizacji" nie mieści się nic innego, jak brzemienne w skutki gremjalne przejście okręgu do „Ligi".

Czem należy sobie wytłumaczyć tę nagłą zmianą zapatrywań? Właściwie nie może ona nikogo dziwić. Jest ona bowiem logiczną konsekwencją dotychczasowego opozycyjnego stanowiska L. Z. O. P. N.-u w stosunku do rządów krakowskiego P. Z. P. N.-u.

Dał temu też niedwuznacznie wyraz jeden z czołowych działaczy L.Z.O.P.N-u który określił sytuację w tych mniej więcej słowach:

— Co tam Liga czy nie Liga — tutaj chodzi o polski sport piłkarski. Od szeregu lat walczymy energicznie z pewną kliką, której dalsze rządy uważamy za wręcz szkodliwe i podkopujące nasze piłkarstwo. Dziwnem byłoby, gdybyśmy więc dzisiaj mieli się bezpośrednio czy pośrednio przyczyniać do wzmocnienia jej stanowiska względnie do powrotu zwalczanego przez nas uporczywie status quo ante.

Jak przyjmie walne zebranie projekt przejścia do Ligi — trudno przewidzieć.

Po ostatnich przesunięciach, wystąpieniach, dyskwalifikacjach trudno zdać sobie sprawę ze stosunku głosów.

Lwowskie kluby prawie wszystkie staną po stronie zarządu, podobnie zachowa się wielka ilość klubów prowincjonalnych, z których kilka już zgłosiło akces do Ligi.

Wątpliwości nasuwa stanowisko „Polonii" przemyskiej, która znajdzie się prawdopodobnie w opozycji — chyba — że się w ostatniej chwili rozmyśli.

Zanotować należy jeszcze charakterystyczny fakt, iż w wielu klubach drużyny wywarły ostry nacisk na zarządy, by zdeklarowały się za Ligą. Nacisk miał w niektórych wypadkach prawie ultymatywny charakter.



Ppłk. KAROL RÓMMEL.

kierownik kursu instruktorów wyższej szkoły jazdy w Grudziądzu weźmie udział w konkurs. hippicznych w Nicei



BADDIARI (Algier)

zwyciężył we francuskim biegu narodowym naprzełaj, bijąc wszystkich renomowanych rywali

Ppułk. inż. ALEKSANDER BOBKOWSKI

NARCIARSTWO POLSKIE NA WYŻYNACH ŚWIATOWYCH

PREZES P. Z. N. o ZDOBYCZACH MINIONEGO SEZONU

Sezon narciarski dobiega końca, ale tylko w swojej części sportowej; dla turystyki bowiem nastał obecnie czas najpiękniejszy. Świetny wiosenny „firn" jest, jak wiadomo, najdoskonalszym gatunkiem śniegu do jazdy na nartach, a prażące słońce marcowe — najlepszym środkiem leczniczym na wszelkie dolegliwości człowieka. To też Wysokie Tatry roją się od narciarzy, którzy przebiegają je z rekordowemi szybkościami wzdłuż i wszerz, ożywiając swemi ruchliwemi, ciemnemi sylwetkami niezmierzone, białe pola śniczne.

Jeśli spojrzymy z oddali na ubiegły sezon sportowo-narciarski, to jednak zauważymy niebywały postęp w tej gałęzi sportu polskiego. Sezon ten owiany był jakimś specjalnym duchem, który wiódł skoczków naszych od drugiej połowy stycznia, wśród kolejnych sukcesów po najlepszych skoczniach szwajcarskich, potem zaś nie opuszczał ich ani w Czechosłowacji, ani we Włoszech i Francji, wysuwając wszędzie na czołowe miejsca.

Zaraz na wstępie w Pontresinie Sieczka swoim niebywałym skokiem 60 m. (muśnięcie ręką śniegu spowodowało sklasyfikowanie skoku jako z upadkiem) zwraca na siebie powszechną uwagę: w 4 dni potem uzyskuje on w bardzo silnej konkurencji na kilkudziesięciu zawodników 3 miejsce w skokach, bijąc w Arosa najznamienitszych skoczków Europy.

W międzyczasie w Klosters uzyskujemy w ogólnej punktacji drugie miejsce, mimo, że w konkursach tych uczestniczą: Norwegowie, Szwajcarzy, Włosi, Czesi, Węgrzy, Austrjacy i Niemcy.

W Czechosłowacji zabierają nam mistrzostwo nie Czesi, a Niemcy czescy, stanowiący dziś najwyższą klasę narciarzy w Europie. W Cortinie d'Ampezzo ci sami Niemcy czescy zdobywają nieoficjalne mistrzostwo Europy. W zawodach tych, w kombinacji biegu i skoku wyprzedzają nas jedynie: Czechosłowacja, Szwajcarja i Niemcy, poza nami jednak pozostają: Szwedzi, Austrjacy, Włosi, Węgrzy, Francuzi, Rumuni i Jugosłowianie. Wynik ten wysuwa nas niewątpliwie na czoło narciarstwa światowego.

Sieczka we Włoszech w czasie zawodów cieszy się już wielką popularnością, dzięki udanym występom swoim w Szwajcarji. — Niedyspozycja odbiera mu jednak siły i zawodzi on w skokach.

Na pierwsze miejsce wybija się tu wśród Polaków Br. Czech, który budzi wielkie zainteresowanie swoim specyficznym stylem w biegu, w półbucikach i doskonałemi skokami. — Jest to niewątpliwie talent wyjątkowy, który na Olimpjadzie przyszłorocznej może odegrać rolę bardzo poważną.

Krzeptowski Andrzej I, bodaj najwytrawniejszy nasz zawodnik, stale posuwa się naprzód i w jeździe i skokach i wykazuje niepowszednią rutynę w każdych zawodach.

K. Schielle zdaje się być bezkonkurencyjnym w swojej klasie. Zawodnik ten posiada już poważną kolekcję pierwszych nagród, zdobytych w zawodach krajowych i międzynarodowych.

Fr. Bujak, podobnie jak A. Krzeptowski I, dwukrotny mistrz Polski, pomimo przebytych w ubiegłych latach chorób płucnych, osiągnął znowu najwyższą klasę długodystansowca. Jego zwycięstwo w biegu 50 klm. w straszliwych warunkach atmosferycznych, jest zasłużoną nagrodą za rzetelną pracę nad sobą. Józef Bujak mimo uszkodzonej w skokach nogi dzielnie dotrzymywał tempa Nemetzkemu.

Pani Loteczkowa jest bezkonkurencyjną; zwycięstwa odniesione we Francji, Czechosłowacji i w Polsce mówią za siebie dostatecznie.

Nasza wielokrotna mistrzyni p. Ziętkiewiczowa pojawiła się znowu na starcie i jakkolwiek znalazła tu poważne konkurentki w osobach pp. Loteczkowej i Staszel-Polankówne), to jednak zatriumfowała na zawodach międzynarodowych we Włoszech w Cortinie d'Ampezzo.

Sezon bieżący przyniósł przedewszystkiem niebywałe podniesienie się poziomu naszych skoczków. Wszak zawody w Zakopanem obesłane przez pierwszorzędnych skoczków zagranicznych—wystarczy wymienić Szwedów: Stolpego, Lindströma, Carlsena, Niemców czeskich: Wendego, Nemetzkiego, Austrjaka Rattaya i innych, dały obraz najwyższej doskonałości w skokach na nartach.

A jednak w szeregu tych gwiazd narciarze nasi nietylko, że nie ustępowali w niczem zagranicy, ale wyróżniali się świetnością formy w skoku.

Lankosz bije swoim 49 m. skokiem rekord skoczni, ustanowiony przez Wendego. Sieczka uzyskuje najpiękniejszy skok w konkursie. Mietelski zaś swoim fenomenalnym pochyleniem się wprzód budzi najwyższy zachwyt fachowców. Niewiele za nim pozostaje Szostak.

Radosnym momentem jest fakt, że liczebnie stajemy się bardzo silnymi. Narybek napływa ławą, a owiany dobrym duchem — dokazuje cudów. Dość wymienić 40-metrowe skoki 13-letniego Marusarza.

W dziedzinie organizacyjnej podkreślić należy odrodzenie narciarstwa lwowskiego. Skocznia narciarska zbudowana we Lwowie dzięki K. T. N. a w szczególności przy niestrudzonym wysiłku kpt. Loteczki sprawiła, że Lwów obudził się i powstał znowu z taką siłą, z jaką widzieliśmy go przy pracy w pierwszych zaczątkach organizacyjnych narciarstwa polskiego.

Byłem na zawodach i uroczystościach jubileuszowych K. T. N. Podobnie miłego i harmonijnego nastroju, jaki wówczas zastałem wśród narciarzy lwowskich, wszystkich odcieni klubowych, nie spotkałem w żadnem innem środowisku narciarskiem.

Krynica dźwiga się również potężnie z każdym rokiem, a świetne warunki, jakie posiada dla rozwoju jako centrum sportów zimowych, może ją łatwo już w najbliższym czasie postawić na pierwszem miejscu w Polsce.

Tak więc P. Z. N. ze spokojem spoglądać może w przyszłość. — Rzetelna praca związku i jego organów zrobiła swoje; obecnie pozostało jeszcze zakończenie i zlikwidowanie sezonu i stworzenie podstaw dla pracy nad przyszłym sezonem olimpijskim.

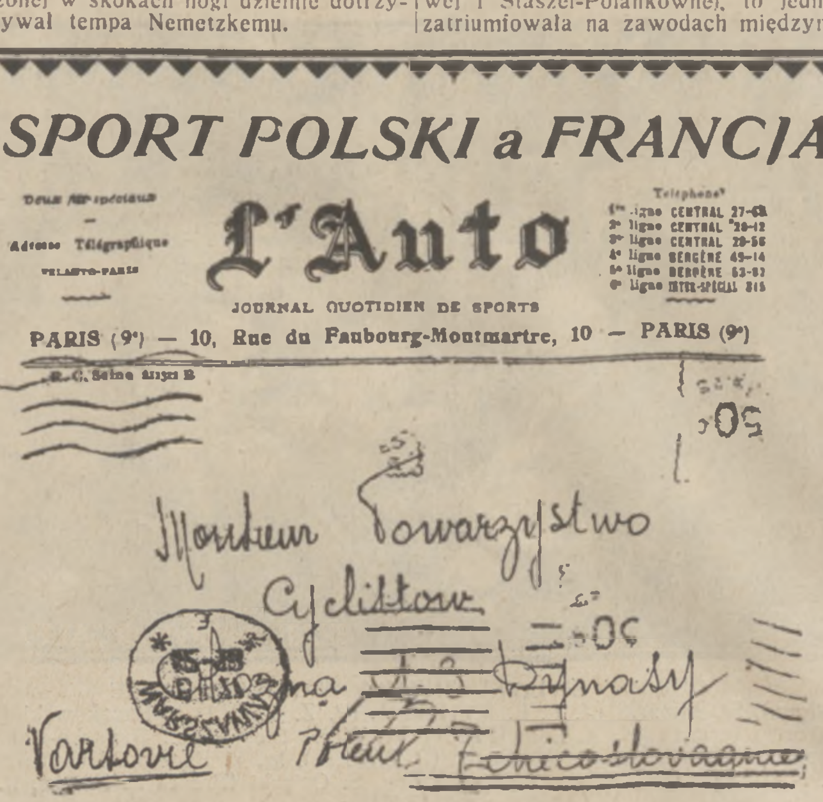
Największa bolączka, to brak gotówki.—W tym względzie zarząd główny opracuje wnioski na walny zjazd delegatów, który ma się odbyć w tym roku w czerwcu w czasie Zielonych świąt w Żywcu.

Oprócz tego, na wniosek prof. Zborowskiego kustosza muzeum w Zakopanem, opracowuje zarząd plan pracy dla organizacji wielkich zawodów narciarskich.

Ponadto zamierza zarząd główny opracować projekt statutu dla „Towarzystwa krzewienia narciarstwa", które ma objąć całą Polskę.

Jednym z celów nowej instytucji ma być zapoczątkowane już w sezonie bieżącym rozdawnictwo nart między młodzieżą i ludnością wiejską okolic śnieżnych.

SPORT POLSKI a FRANCJA



Oto dokument, który dobitniej i jaskrawiej, niż wszystko, co dotychczas było powiedziane, manifestuje smutne „braterstwo sportu" polsko-francuskiego.

Redakcja słynnego dziennika paryskiego „L'Auto", organ francuskich sportowców zawodowych, pisząc do „pana Towarzystwo Cyklistów" w Warszawie zaznacza, że Warszawa leży... w Czechosłowacji! Pocztowiec niemiecki poprawił adres i dopisał: „Polen".

Na torze „pana Cyklistów" bawili częstokroć kolarze paryscy i niewątpliwie pamiętają jeszcze, że dystansowały ich tam pedały niekoniecznie czeskie. Na tem samem boisku pierwsza piłkarska drużyna francuska, która przybyła do nas, „Gallia" — zainkasowała 10 (słowami dziesięć) bramek, zdobywając 1-dną. Czy też od Czechosłowaków? Nie — od „Polonii".

Redakcja „L'Auto" dostosowała się idealnie do dotychczasowych stosunków, panujących między sportem polskim a francuskim.

Wszelkie wysiłki o nawiązanie bliższego kontaktu rozbijały się zawsze o odmowę Francuzów. Po wielu takich rekuzach — weszliśmy obecnie na drogę najodpowiedniejszą. Nie prosimy — lecz pracujemy.

Miejmy nadzieję, że w pamięci przyjaciół zapiszemy się głoskami tak wyraźnemi, by... popamiętali Warszawę, stolicę Polski, miasto miljona, piętnastu tysięcy mieszkańców.

PŁYWANIE

W Brukselli, z okazji trzydziestolecia słynnego klubu „Royal Swimming Club" (należał doń znany w Warszawie pierwszy w Polsce nauczyciel crawla, van Schelle) odbyły się wielkie zawody międzynarodowe.

Zawód organizatorom zrobili Węgrzy — Baranyi i Bartha, (z tego powodu ma nawet dojść do zerwania stosunków sportowych między obu państwami) i Szwedka Hazelius, która miała się spotkać tutaj ze swą najpoważniejszą rywalką Holenderką — Baron.

Mimo to, dzięki udziałowi Rademachera, Arne Borga, Dericha, Subera, Froelicha, pań: Baron i Braun, zawody zamieniły się na imprezę doprawdy imponującą.

Najciekawszy wyścig dnia — 200 mtr. na piersiach przyniósł zwycięstwo Rademacherowi nad swym rywalem z Brukselli van Parysem w czasie 2:48, (rekord światowy Rademachera pobity o 2.4 sek.); Belg został zdystansowany o 6.3 sek. Trzecim był Deconbes 2.55, a czwartym mistrz Francji i Anglji Bouvier 3:00.

100 mtr. st. dowolnym wygrał łatwo Arne Borg w 1:01.2 o 0.8 sek. przed nowym rekordzistą niemieckim Derichem.

Na 100 mtr. na wznak, mistrz Niemiec Frölich łatwo zwyciężył mistrza Belgji Thieuponta w czasie 1:16.

100 mtr. st. dow. dla pań przyniósł zwycięstwo Holenderce Braun w czasie 1:17 przed mistrzynią Niemiec Erkens 1:17.6 i Baron (Holandja) 1:18.2.

W wyścigu 200 mtr. na piersiach dla pań zwyciężyła łatwo rekordzistka świata — Baron w czasie 3:18.4 przed Erkens 3:28.3 i Stoffel 3:40.

Wreszcie w 400 mtr. na wznak ustanowiła p. Baron nowy rekord światowy z czasem 6:54.8 (dawny rekord Hazelius 6:59.6).

W skokach produkowali się z dużem powodzeniem Niemcy Luber i Schumm.

Arne Borg odbywa obecnie triumfalne tournee po Europie. W Paryżu osiągnął na 100 mtr. 1:01.2; w wyścigu 400 mtr., „człowiek — ryba", płynąc przeciw sztafecie 4 x 100 mtr., pokonał ją pewnie, osiągając czas 5:01.2.

W Tilburgu zwyciężył na 100 mtr. w czasie 1:02, a na 200 mtr. w 2:22.1 sekund.

Na tych samych zawodach panna Braun (Holandja) osiągnęła na 100 m. st. dow. znakomity czas 1:15.1, a na 100 mtr. nawznak 1:29.2.

„L'Echo des Sports", potężny dziennik sportowy, w sprawozdaniu z zawodów pływackich w Brukselli, podaje narodowość rekordzisty niemieckiego Dericha — Polska.

Mistrzostwa Australji, rozegrane z udziałem pływaków japońskich przyniosły wyniki następujące: 100 y. st. dow. 1) Takaishi (Japonja) 0:54.4, 2) Henry (Nowa Poł. Walja) 0:56.8. 100 y. nawznak 1) Saitch (Japonja) 1:10.8, 2) Boost (Queensland) 1:14.6. 140 y. st. dow. 1) Charlton 4:59.8 (znakomity czas), 2) Takaishi 5:09. 440 y. nawznak Stedman (Victoria) 6:57.4. 1 mila ang. Jones 24:14.

W 220 y. st. dow. Takaishi osiągnął 2:17, bijąc Charltona o 7 mtr. Czas Japończyka, osiągnięty w basenie 100-yardowym wyrównuje rekord Weissmüllera. Rekord światowy „Jonnyego" wynosi 2:15.6 i ustanowiony został w basenie 25 y.

KOLARSTWO

W Berlinie święcił triumfy weteran kolarstwa francuskiego — Poulain. W biegu sprinterów pokonał po szeregu eliminacji Schamberga i Rütta.

W biegu za motorami Holandja — Niemcy, zwyciężył Möller przed Leddym.

W Paryżu międzynarodowy bieg sprinterów wygrał Michard przed Willie Spencerem, Moeskopsem i Kaufmannem.

W biegu godzinnym za motorami Grassin pokonał Miquela o 430 mtr., mistrza świata Linarta o 825 mtr. i Sawalla (Niemcy) o 10 rund. W ciągu godziny przebył niezmordowany „Toto" 70.750 klm..

W Medjolanie odbyło się otwarcie toru simplońskiego. W meczu „Omnium" Włochy w składzie Girardengo, Binda, Piemontesi, wygrali wszystkie przedbiegi: sprint, doganianie i bieg dystansowy, bijąc bezapelacyjnie drużynę Szwajcarji (H. Suter, K. Notter, Blattmann).

W biegu sprinterów zwyciężył Faucheux przed Morim, Delgrosso, Bergaminim i Baileyem.

Słynny sixdaysmen Tonani zwyciężył w biegu z doganianiem Bindę i Girardenga.

Paryskie wyścigi sześciodniowe rozpoczynają się w Velodrome d'Hiver w dn. 4 kwietnia. Wśród 15-stu zgłoszonych par widzimy nazwiska najlepszych sześciodniowców świata, walka będzie więc bez wątpienia niesłychanie emocjonująca.

Oto lista zgłoszonych zawodników: Wambst — Lacquehay (Francja). Van Kempen — Girardengo (Holandja, Włochy). Mac Namara—Marcillac (Ameryka — Francja). Aerts—Sergent (Belgja, Francja). Faudet — Brunier (Francja). Dewolf — Stockelynck (Belgja), Marcot — Putzeis (Francja, Belgja). Goosens — Roers (Belgja). Rieger — Junge (Niemcy). Beyl — Monton (Francja). Vandenhove bracia (Francja). Letourneur — Rouger (Francja). Rainard — Fabre (Francja). H. Aerts — Duvivier (Belgja). Pagnoul — Duray (Belgja).

Girardengo, który zaangażował się w „six days" paryskiem, nie będzie mógł wziąść udziału w wielkim włoskim szosowym wyścigu otwarcia: Medjolan — San Remo. Natomiast przyrzekł „il compionissimo" napewno swój udział w tegorocznych mistrzostwach świata.

Mistrzostwa świata r. 1928, które według uchwały Union Cycliste Internationale odbyć się miały na Węgrzech, zostały zakwestjonowane przez Holandję. Dawna bowiem uchwała U. C. I. mówi, że w roku olimpijskim mistrzostwa odbywają się w kraju organizującym Olimpjadę. Opierając się na tem orzeczeniu, Holandja zażądała powierzenia sobie organizacji mistrzostw w 1928 r., tak, że przypuszczalnie odbędą się one w Hadze, a nie w Budapeszcie.

II-gie wyścigi sześciodniowe w Chicago rozpoczną się pod koniec bieżącego miesiąca. Udział w nich biorą następujące lepsze pary: Giorgetti—Stockholm, F. Spencer — Winter, Petri — Mac Beath, Horan—Madden, Bello—Benezatto, Zucchetti — Bossi.

MIĘDZY DWIEMA BRAMKAMI

Porażka Austrji z Czechosłowacją wywołała w prasie smutne refleksje na temat obniżenia się poziomu klasy piłkarskiej Wiednia. Austrjacy przyznają jednogłośnie, że Czesi wygrali zasłużenie, że byli lepsi od nich we wszystkich linjach. Jedynym graczem Wiednia, który przewyższał swą grą Czechów był środkowy napastnik — Sindelar.

Po porażkach w Wiedniu i Pradze, trochę pociesza Austrjaków fakt, że zdołali oni jednak dwa spotkania z Czechami wygrać. Trzeci garnitur Wiednia pokonał Preszburg 7:1; w hokeju ziemnym Austrja zwyciężyła Czechosłowację 3:0.

W spotkaniach towarzyskich, (mistrzowskich ze względu na mecz międzypaństwowy nie było), Rapid pokonał Hakoah 3:2. B. A. C. — Austrję 3:1, Rudolfshügel — Slovan 2:1 i Hertha (II liga) — W. A. C. 3:2.

Sportklub pokonał goszczącą u niego prowincjonalną drużynę węgierską — Bastye, w stosunku 2:1.

W Czechosłowacji mistrzostwa ligowe przyniosły wyniki następujące: Nuselsky — Vrsovice 2:1, Cechie Karlin—Smichov 3:3, Slavoj Žižkov — Cechie VIII 4:1, Union Žižkov — Meteor VIII 4:1.

Toplitzer F. C. zrewanżował się swemu rywalowi D. F. C. za ostatnią porażkę i pokonał w meczu towarzyskim praskich Niemców 4:1. Rywalizacja między temi dwoma czołowemi zespołami Niemców czeskich, przypomina stosunki między Slavią i Spartą, a spotkania między niemi są zawsze zdarzeniem dnia.

W mistrzostwach węgierskich Hungaria odniosła w końcu zwycięstwo. Ex-mistrzowi mocno się w ostatnich czasach niepowodziło i publiczność zaczęła się już odwracać od ulubionej dawniej drużyny.

Tym razem Hungaria pokazała dawną dobrą grę i pokonała Vasas, wzmocniony grającym po raz pierwszy po chorobie, Takacsem, w stosunku 5:2. Bramki strzelili Braun 2, Opata, Molnar, Orth po 1. Dla Vasasu Takacs i Szentmiklossy.

Spotkanie dwu prowadzących w mistrzostwie drużyn: Ferencvarosi i Ujpesti odbyło się w obecności 30,000 osób. Przeważał Ujpesti, ale już w 15 minucie stracił swego najlepszego gracza Lutza i grał do końca w 10-ciu. Dzięki wspaniałej grze Dahna, który strzelił obie bramki, zwyciężył Ferencvarosi 2:1.

Bramkę dla Ujpesti strzelił Jakube.

Bastya gościła u Sabarii i osiągnęła wynik 2:2.

W Jugosławji Concordia, która dotąd nie osiągnęła żadnego zwycięstwa, pokonała zupełnie niespodziewanie Gradjanski 4:1.

W Niemczech rozgrywano dalej mistrzostwa okręgów w ich fazie końcowej — między mistrzami grup.

Na południu I. F. C. Nürnberg, najsilniejsza w roku bieżącym drużyna najsilniejszego w Niemczech okręgu, niespodziewanie osiągnęła z F. S. V. Mainz wynik 3:3. S. V. Fürth pokonał V. f. L. Neckerau 4:2. V. f. B. Stuttgart — F. S. V. Frankfurt 4:1.

Francja — Portugalja, mecz międzypaństwowy, odwołany niedawno z powodu rewolucji w Portugalji, doszedł jednak do skutku w Lizbonie. Francja wystąpiła ze swym drugim garniturem i poniosła zupełnie zasłużoną porażkę w stosunku 0:4 od doskonale grających Portugalczyków.

Penarol — mistrzowska drużyna Uruguayu przybyła już do Europy. Po tygodniowym odpoczynku w Badenie rozegra ona 3 kwietnia pierwszy swój mecz w Europie. Przeciwnikiem jej będzie wiedeński Rapid. Na Wielkanoc gra Penarol w Budapeszcie. W maju rozegrają Uruguayczycy jeszcze dwa mecze w Wiedniu.

Egzotyczni piłkarze w Wiedniu. Poza Penarolem, na początku czerwca do Wiednia przybywa mistrz Egiptu S. C. Arsenal z Kairu. Przedstawiciel tej drużyny Valer-bej zakontraktował już następujące tournee swej drużyny po Europie: 2 mecze w Belgradzie, 1 w Zagrzebiu, 2 w Budapeszcie, 2 w Pradze i 2 w Wiedniu.

Mistrzostwa ligi włoskiej przyniosły sensacyjny wynik remisowy 0:0 mistrza Juventus z Genoą. Internazionale pokonał Hellas 5:0. Pro Vercelli łatwo wygrał na własnem boisku z Napoli 3:0. Rzymski klub Alba osiągnął wynik 2:2 z Modeną. W grupie B Bologna znowu święciła triumf, bijąc Dorię 1:0. Sampierdarena niespodziewanie pokonała vice-leadera grupy Torino w stosunku 4:1. Alessandria zwyciężyła drużynę z Cremony 2:1.

W mistrzostwie I ligi angielskiej rozegrano następujące spokania: Everton — Arsenal 2:1; Aston Villa — Birmingham 4:2; Bolton Wanderers — Tottenham Hotspurs 2:2; Burnley — Westbromwich Albion 2:1; Bury — Cardiff City 5:2; Derby County — Sheffield Wednesday 8:0; Leeds United—Huddersfield Town 1:1; Liverpool —Blackburn Rovers 2:2; Westham United — Manchester United 3:0; Newcastle United — Sunderland 1:0; Leicester City—Sheffield United 3:0.

Newcastle pokonał dzięki wspaniałej grze Gallachera, swego groźnego rywala Sunderland i prowadzi z 3-ma punktami przewagi przed Huddersfieldem, który z jedną z najsłabszych drużyn I ligi — Leeds United osiągnął zaledwie wynik nierozstrzygnięty. Sunderland dzięki przegranej spadł z trzeciego miejsca na szóste, dając się wyprzedzić Burnleyowi, Westham United i Leicester City. Everton, stojący na szarym końcu tabeli, pokonał londyński Arsenal, który tak dobrze gra w rozgrywkach o puhar.

Spotkanie między reprezentacją lig: angielskiej i szkockiej, zakończyło się wynikiem 2:2.

W Szwajcarji Grasshopers pokonał swego najgroźniejszego rywala Young Fellows w stosunku 3:0. Young Boys zwyciężyli Nordstern 2:0. Obaj zwycięzcy są zdecydowanymi kandydatami na mistrzów okręgów.

Etoile pokonał niespodziewanie Lozannę 2:1, a Servette, leader grupy, uległ Etoile Carouge w stosunku 1:2.

We Francji reprezentacja Paryża poniosła klęskę na dwu frontach: z reprezentacją Baskijczyków — Guipuzcoa przegrała 1:3; z Alzacją 0:3.

Red Star Olympique (Strasburg) z szwajcarską drużyną z Berna — Old Boys osiągnął wynik 2:2. Friburg A. C. (Szwajcarja) zwyciężył C. A. Metz 5:4, a uległ Strasburgowi w stosunku 5:7.

Mistrz sierpniowy Wiednia B. A. C. bawił w Brnie Morawskiem i ze znaną w Warszawie Morawską Slavią osiągnął wynik nierozstrzygnięty 3:3.

TENNIS

Borotra i Brugnon bawią w Ameryce i mają zamiar stawać do mistrzostw Ameryki w halach krytych. Na turnieju w Brooklynie Brugnon odniósł sensacyjne zwycięstwo nad Hiszpanem Alonso, w stosunku 6:3, 8:6, 6:4, 3:6, 8:6. Parę tygodni temu wielki Tilden z trudnością uporał się z tymże Hiszpanem. W doublu Brugnon — Borotra pokonali w pięciu setach Amerykan Washburna i Matheya.

Paryż — Londyn spotkanie międzymiastowe zakończyło się zwycięstwem Anglików w stosunku 13:8. Ze strony Londynu startowali z lepszych tennisistów: Crole — Bees, Thurnbull Spence. Paryż reprezentowali: Gentien, Laurent, Landry, Ricou.

Turniej w Nicei przyniósł zwycięstwo w 5 setach wiedeńczykowi Artensowi nad Hillyardem. Grę pojedyńczą pań wygrała Senkontade Alvarez, bijąc mrs. Satterthwaite 6:3, 6:3.

W grze podwójnej Salm, Artens pokonali Francuzów: Rogers, Du Plaix w czterech setach.

Dokładne zarobki zawodowców tennisowych Pylea przedstawiają się następująco: Lenglen — 92,000 dol., Richards — 28,000 dol., Mary Brown — 26,000 dol., Kinsey — 20,000 dol., Feret — 8,000, Pyle 25,000 dol.

Bouska Zuzanna podpisała już kontrakt z nowym managerem Anglikiem—Cochranem. Organizuje on już tournee po Anglji między 4 i 11 lipca z sześciodniowemi meczami pokazowemi.

Puhar Davisa

W obecności prezydenta Coolidgea i przedstawicieli 26 narodowości odbyło się 17 marca w Waszyngtonie losowanie tegorocznych rozgrywek o puhar Davisa.

Prezydent Coolidge pierwszy zanurzył rękę w urnie i wylosował Czechosłowację. Następnie rozpoczęli losowanie przedstawiciele dyplomacji.

W strefie europejskiej pierwsza runda przynosi rozgrywki następujące: Hiszpanja — Indje, Szwecja — Anglja, Danja — Holandja, Szwajcarja — Austrja, Irlandja — Południowa Afryka.

Zwycięzcy spotkań przechodzą do rundy drugiej, o poniższych spotkaniach: Czechosłowacja — Grecja, Belgja — Polska, Jugosławja — zwycięzca meczu Hiszpanja — Indje, Portugalja—Niemcy, Węgry — Włochy, Francja — Rumunja. Państwa wymienione na pierwszem miejscu, są gospodarzami zawodów.

ROZMAITOŚCI

Międzynarodowy komitet olimpijski obradować będzie w połowie kwietnia w Monaco. Na porządku dziennym znajdą się sprawy organizacyjne II Igrzysk zimowych w St. Moritz oraz zdecydowana zostanie zapewne sprawa przyznania Polsce drugiego miejsca w M. K. O. Wniosek taki zgłosił delegat na ks. Kazimierz Lubomirski, słusznie twierdząc, że mocarstwowe stanowisko Polski wymaga tego, by i w najwyższej międzynarodowej instancji sportowej posiadała ona tyle głosów, ile mają równorzędne jej państwa.

Węgry, które zdobyły mistrzostwo ping-pongowe świata na turnieju londyńskim, podtrzymują swą opinję niepokonanych. W spotkaniu z Austrją zwyciężyli oni w miażdżącym stosunku 27:1. Danję pokonali 5:0.

W meczach hokejowych Anglja pokonała Francję 13:8, a Walję 2:0.

Oxford — Cambridge doroczny wyścig wioślarski ósemek uniwersyteckich odbędzie się jak wiadomo 2 kwietnia. Osady trenują już zawzięcie. W spotkaniu próbnem na przestrzeni pół mili ang. zwyciężył Oxford w czasie 3:36.4 przed Cambridge 3:51.

Pierwszy wyścig wioślarski studentek obu uniwersytetów angielskich przyniósł zwycięstwo przedstawicielkom Oxfordu.

Mussolini, dyktator Włoch, interesuje się bardzo rozwojem sportu w kraju.

Z jego inicjatywy zostały obecnie zniesione wszystkie mistrzostwa (poza piłkarskiem), a zamiast nich wprowadzone narodowe zawody olimpijskie, które odbędą się w Como i Bologni.

W Como w połowie sierpnia, z okazji mistrzostw wioślarskich Europy odbędą się igrzyska wioślarzy, kolarzy, atletów, gimnastyków, szermierzy i bokserów. W Bologni zbiorą się z okazji mistrzostw pływackich Europy lekkoatleci, pływacy i tennisiści. Trzeciemi wielkiemi zawodami nowoczesnych Włoch będą międzynarodowe igrzyska akademickie, organizowane w Rzymie w dn. 24 — 30 sierpnia r. b.

Nowa gwiazda szwedzkiej lekkiej atletyki ukazała się znowu na horyzoncie. 18-letni, zaledwie od roku zajmujący się sportem, uczeń Kurt Augur osiągnął w skoku wdal z miejsca nowy rekord szwedzki — 3.24 mtr. Młodziutkiemu Szwedowi rokują wielką przyszłość.

Wide, najlepszy stayer Szwecji, bawiący obecnie na tournee po Ameryce, poniósł pierwszą porażkę i to na swoim dystansie — 1 mili ang. Pogromcą jego został Lloyd Hahn, znany średniodystansowiec amerykański, który jeszcze w r. ub. biegnąc w sztafecie 4 x 880 y. osiągnął na 880 y. czas 1:51. Tym razem pobił on Widego o 3 y. i wygrał bieg w czasie 4:12.2 o 0.2 sek. lepszym od rekordu światowego w hali (Nurmi i Joe Ray).

W Filadelfji pobił Wide dwa rekordy, ustanowione przez Nurmiego w czasie jego pobytu w Ameryce. Na 1¾ mili ang. 28.16 mtr.) osiągnął Szwed 7:53.2 na 3000 mtr. 8:22.4.

Co mówi Peltzer

Jeden z zagranicznych dziennikarzy zapytał słynnego biegacza niemieckiego, dr. Peltzera:

— Który z pańskich wielkich triumfów jest dla pana najprzyjemniejszy?

Peltzer odpowiedział:

— Naturalnie, że zwycięstwo podczas zeszłorocznych mistrzostw Anglji, gdzies pobiłem rekord światowy na 800 mtr. (1:51.6) i zwyciężyłem mistrza olimpijskiego Lowa. Zwycięstwo nad Lowem, zwycięstwo na obcym gruncie, gdzie publiczność krzyczała tylko: „Lowe" i myślała tylko: „Lowe", sprawiło mi doprawdy wiele satysfakcji i czysto sportowej i moralnej.

— Jak działa na pana widownia?

— Byłbym naprawdę zdeprymowany, gdyby w Niemczech publiczność nie była po mojej stronie, jednak zagranicą wcale prawie nie odczuwam różnicy nastrojów.

— A cóż powie pan o Nurmim?

— To wielki biegacz...

BOKS

Teddy Sandwina, doskonały bokser niemiecki wagi ciężkiej odniósł w Anglji już szóste zwycięstwo przez k.-o. Tym razem miał się spotkać z Joops Lietem. Ponieważ Holender złamał rękę, stanął z Sandwiną na ringu mistrz Walji — Tom Norris. Już w drugiej rundzie Anglik został wyliczony.

Sensacyjna klęska Delaneya mistrza świata wagi półciężkiej z Jimem Maloneyem, znajduje wytłumaczenie w tem, że Delaney, jak się okazało ze zdjęć rontgenograficznych, ma złamaną rękę w łokciu. Wskutek tego musi się wycofać z walk na przeciąg conajmniej dwu miesięcy.

Mecz Paolino — Dempsey ma się odbyć 16 czerwca w ogromnym stadjonie Yankee w Nowym Jorku. Dempsey, po zakażeniu krwi, powraca powoli do zdrowia i będzie mógł już w kwietniu rozpocząć trening.

Tunney przybywa w maju do Europy i ma wystąpić w Londynie w szeregu meczów pokazowych. Przypuszczalnym jego partnerem będzie Carpentier.

Andre Routis został w Chicago pokonany na punkty przez Henry Lenarda.

Mistrzostwo Francji wagi średniej przeszło w ręce Kid Nitrama. Francuski bokser, który niedawno pokonał mistrza Niemiec Domgoergena, wyzwał dotychczasowego mistrza Francji, Molinę i po pięknej 12-rundowej walce pokonał go pewnie na punkty.

PRZED WYJAZDEM
JEŹDŹCÓW POLSKICH NA RIWIERĘ

Przygotowania polskiej drużyny hippicznej, która weźmie udział w dorocznych międzynarodowych konkursach hippicznych w Nicei idą raźno naprzód.

Ostatnio w Obozie Szkolnym kawalerji w Grudziądzu, gdzie trenuje elita naszych jeźdźców pod fachowym kierownictwem znakomitego znawcy sportu konnego ppłk. Karola Rómmla, odbyła się inspekcja przeprowadzona przez departament kawalerji M. S. Wojsk.

Na inspekcję i przegląd przybył zastępca szefa departamentu pułk. Piekarski oraz pułk. Skrzyński.

W ciągu dnia inspekcyjnego odbył się konkurs hippiczny grupy „nicejskiej".

Warunki konkursu były dość ciężkie: 12 przeszkód o rozpięciu 1,5 mtr. do 2 mtr.

Mimo bardzo ciężkiego terenu wszyscy oficerowie grupy jadący na 22 koniach zrobili razem zaledwie 4 błędy!!

Świetne te wyniki zawdzięczać należy w wielkiej mierze dużo lepszym koniom jakiemi obecnie grupa rozporządza w porównaniu do mizernych koni zeszłorocznych.

Do Nicei pojedzie ostatecznie ośmiu oficerów, których wybór zatwierdził już departament kawalerji: ppłk. Rómmel, mjr. Toczek, rtm. Antoniewicz, rtm. Królikiewicz, rtm. Suski, por. Szosland, por. Starnawski i por. Lewicki.

Oficerowie wyjadą 6 kwietnia, konie w liczbie osiemnastu wysłane będą 2 kwietnia drogą na Strasburg.

Konkursy nicejskie trwać będą dwa tygodnie od 15-go do 30-go kwietnia.

Do kolegjum sędziów zaproszono polskiego attache wojskowego w Paryżu pułk. Kleeberga.

W ostatniej chwili komitet techniczny konkursów nicejskich nadesłał zawiadomienie o pewnych zmianach przeszkód: wprowadzono nową przeszkodę pięciometrowej szerokości — rów trzymetrowy z barjerami po brzegach, oraz 2 wały stałe wysokości 1.45 mtr., stojące na dystansie 11 mtr., wał ziemny wysokości 2,5 mtr. it.p. bardzo ciężkie przeszkody.

Z ciekawszych punktów programu konkursów nicejskich poza wielkim puharem miasta Nicei, który już 2 razy zdobył rtm. Królikiewicz, wymienić należy „mistrzostwo konia konkursowego", dążące do wytworzenia typu „przyjemnego konia myśliwskiego".

Konkurs składa się z 3,200 mtr. steeple chasse (szybkość 600 mtr. na minutę), bezpośrednio po ukończeniu biegu skacze się 2 przeszkody ze stępa, 2 z kłusa, 4 w galopie i znowu 2 z kłusa i 2 ze stępa.

Konkurs ten wymaga niezwykłego opanowania konia.

Gwoździem konkursów nicejskich będzie konkurs myśliwski na czas z małemi przeszkodami o nagrodę 30,000 fr. franc.

Do konkursu tego zgłosiliśmy trzech oficerów: ppłk. Rómmla (na Moja Miła), rtm. Antoniewicza (na Banzaju) i por. Szoslanda (na Ali).

Por. Starnawskiemu, jednemu z kawalerzystów, którzy reprezentować będą barwy polskie na konkursach nicejskich, na dzień przed konkursem eliminacyjnym zdarzył się przykry wypadek: jadąc w polu konno, przewrócił się z koniem i potłukł dotkliwie.

Na konkurs zjawił się, mocno kulejąc, oparty na lasce.

Mimo to dzielny kawalerzysta przebył parcours bez błędu.

CZĘSTOCHOWA

Wewnętrznoklubowy bieg naprzełaj C. K. S. „Warta" (trasa 3100 mtr.) dał wyniki następujące: 1) Frajermauer 10:43, 2) Forberg, 3) Kurland.

Międzyklubowy bieg naprzełaj, zorganizowany przez „Wartę" (trasa 3100 mtr.) dał rezultaty: 1) Frajermauer (Warta) 11:39, 2) Kapkowski (27 p. p.) 11:42.6, 3) Forberg (Warta) 11:45, 4) Kurland (Warta), 5) Jukiewicz (Strzelec).

Startowało 19 zawodników z Warty, Strzelca, W. K. S. 27 p. p. i Cz. K. S., oraz Skry. Drużynowo zwyciężyła Warta przed Strzelcem.

Na organizacyjnem zebraniu podokr. Częstochow. wybrano nast. zarząd podokręgu: prezes płk. Okmiński, wiceprezes dr. Goldman, sekretarz Szmerdt, oraz członkowie D. Markowicz i kpt. Wójcik.

SOSNOWIEC

Kol. K. S. Ruch — K. S. Arja 4:1 i 6:0. Dwa zasłużone zwycięstwa odnieśli Kolejarze nad słabym przeciwnikiem. Sędziowali w pierwszym dniu p. Błaszczyk, w drugim — p. Mazur.

BĘDZIN

K. S. Zagłębianka — Ż. T. G. S. Hakoah 4:4 (2:1). Zawody przerwane w drugiej połowie, za co odpowiedzialność ponosi w dużej mierze sędzia p. Mildner.

DĄBROWA GÓRNICZA

R. K. G. S. Zagłębie — K. S. Sosnowiec (Sosnowiec) 6:3 (1:1). Zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna robotnicza nad vice-mistrzem Zagłębia. Po przerwie zupełna przewaga Zagłębia. Najlepszym graczem Sosnowca był Puz I, Sularz i Kozibudzki b. słabi.

KATOWICE

Drużynowy bieg naprzełaj O. S. W. F. w Katowicach. Pod kierownictwem kpt. Uchacza odbył się po raz pierwszy na Śląsku drużynowy bieg naprzełaj. Na starcie stanęło 75 biegaczów w 16 drużynach i 15 luźnych. Start i meta na boisku „Kolejowego" K. S. Trasa widoczna z mety biegła przez łąki i pola, położone w pobliżu. Prowadził Ryba z K. S. „Wyzwolenie" i pierwszy przybył do mety. Za nim Żyłka z „Sokoła" i Jaworek z K. S. „22" M. Dąbrówka. Drużynowo zwycięstwo odniosła drużyna K. S. „22" z Małej Dąbrówki, otrzymując jako nagrodę komplet do siatkówki. Drugie miejsce przyznano drużynie K. S. Roździeń Szopienice, która w nagrodzie otrzymała parę stojaków z poprzeczką. Trzecie miejsce i nagrodę zdobyła drużyna Sokoła z Królewskiej Huty. Różnica punktów I:21, II:46, III:93.

BARANOWICZE

Dnia 19 b. m. z okazji imienin Marsz. Piłsudskiego odbył się tu pierwszy doroczny bieg naprzełaj na dystansie 3 klm.

Do biegu zawodników swych zgłosił W. K. S. 78 p. p. (18), Huf. szk. techn. (16), Huf. gimn. W. Szulickiej (2). Na starcie stanęło 36 zawodników, bieg ukończyło 33-ch. Pierwszy przerwał taśmę kpr. Leszczenko (78 p. p.) w czasie 11.3 min. 11.3 sek.

W ogólnej punktacji zwyciężył W. K. S. 78 p. p. (21 pkt.) przed P. W. szk. technicznej (18 pkt.) i P. W. gimn. W. Szulickiej (3 pkt.).

Funkcje sędziów pełnili kpt. Machnowski i por. Presowicz z 78 p. p.

GRODNO

W pierwszych dniach kwietnia opuszcza Grodno znany sędzia Wil. O. Z. P. N-u ppor. Radyk, udając się do Grudziądza, gdzie obejmie kierownictwo wychowania fizycznego w centralnej szkole żandarmerji. Z wyjazdem p. Radyka traci Grodno jednego z najlepszych sędziów piłkarskich Polski, energicznego inicjatora i krzewiciela kultury sportowej.

Zarząd podokręgu grodzieńskiego Wil. O. Z. P. N-u na rok 1927 przedstawia się następująco: prezes — kpt. Polniaszek, sekretarz—por. Puszczyński, skarbnik — I. Zakhejm, przewodniczący K. S. — ppor. Radyk, jako zastępcy: por. Loster i A. Pański.

Maria Jehanne hr. Wielopolska

INNOCENZ

(Elegja)

Od świetnej powieściopisarki, Marji Jehanne hr. Wielopolskiej, zapalonej miłośniczki sportu konnego, uzyskaliśmy fragment z najnowszej książki, przygotowanej właśnie do druku.

Wszystkiemu stworzeniu wspólny nerw w nim dygocze: nerw zapaśniczy. Byle przemóc to niejasne dzisiejsze łopotanie serca i to ziębnięcie uszu. Jak oliwa rozlewa się po jego członkach osłabienie, czuje jej gęste, ciężkie przepływy pod cieniutką, złotą skórą.

Mimo to idzie Innocenz, crack wybitny, na jeden płotek, na drugi, na trzeci, lecz dziwi się wciąż niepoczytalnemu lękowi, który go ogarnia przed każdą, śmieszną zresztą przeszkodą. Skąd to?!

Ludzie się patrzą chciwie, muzyka gra, z wulkanu małostek aktorskich wybucha snop żarliwości, gna więc Innocenz, roztętniony lękiem i pasją gry, choć tuli uszy niespokojne. Zaledwie się rozgrzał, w tym gwarze, w tych napiętych cięciwach ludzkiej i zwierzęcej ciekawości, wpada jak piorun w przepaść o dnie niedojrzanem.

Każda przepaść ma jednak dno. Budzi się zatem na niedojrzanem poprzódy dnie, na gorejącem rusztowaniu, bezwładny. Coś się stało. Wszystko się pali. Trawa, ziemia, szuter, piach, to lawa tylko i ogień. Po tej śliskiej lawie odciągają go sznurami od miejsca upadku, aby drugich koni nie straszył wyglądem trupa i także dlatego obkładają go pośpiesznie gałązkami młodej brzozy. Cały umajony leży, w bladozielonej zasłonie listowia: punkt widowiska środkowy. Wokół szerokim kręgiem biegają konie wyścigowe, towarzysze miłe i niemiłe, dalej mroczą się twarze ludzkie, kapelusze, ręce—z chaosu wrzawy, doskonale jeszcze odróżnia srebrzysty, nikły, a tyle znany dźwięk munsztuków.

— Dlaczego, mamusiu, tego konika przystroili w gałęzie?

— Dlatego, że to prezesowy koń, — odpowiada dowcipnie dama, pod adresem nietyle dziecka pytającego, co barwnego grona oficerów.

Śledziennik jakiś irytuje się: dlaczego nie zastrzelą konia, któremu pękł kręgosłup? Po co ma się męczyć?

— Mój panie! nie można przecież denerwować publiczności!! — oburza się wersalczyk w monoklu.

Coprawda publiczność wcale się nie denerwuje. Owszem, przeciwnie, spożywa radośnie czekoladę i pomarańcze, szczebiocze, flirtuje, sprzecza się.

— Będzie proszony obiad u pana Ixińskiego, kiedy Innocenza dobiją — śmieje się ktoś.

— Czy dlatego, że tanio kupi mięso, czy też z uciechy, że odpadł groźny konkurent?

— Myślę, że jedno i drugie...

Bywalcy cieszą się z tego dowcipu.

— Dobrze wam się śmiać, irytuje się znowu śledziennik. Postawiłem na to bydlę 100 złotych i djabli wzięli!

— Po co stawiasz na „cracki". Nic nie płacą przecież za cracki!

— Ładny „crrack"!!!—wściekа się poprostu śledziennik.

Fertyczna panienka wskazuje Innocenca towarzysce i powiada z buzią pełną pomadek:

— Patrz, jak on się rzuca. Chciałby głupi lecieć...

Tylko brzydulka jakaś, chuda i czerniawa, zwraca się przestraszona do męża czy adoratora i prosi rozdygotanym kontraltem:

— Chodź Jasiu do domu, chodź! Nie mogę już patrzeć na to, na co ten koń umierający patrzy.

Właściwie myliła się brzydulka. Innocenz nie patrzył. Ciało jego stało się nieczułe na wszystko poza bólem leżące. Nie czuł już naprzykład chłodu murawy, delikatnej wilgoci wiosennego deszczu, zapachu młodej brzeziny. Czuł tylko swój niewyraźny ból. Żadna mowa oczu końskich, czy pyska, nie mogłaby wyrazić tego bólu. Myślę też, że żaden okrzyk ludzki, ani poemat. Był Innocenz jakby próżnem naczyniem, w którem zamknięto wyłącznie pierwiastek fizycznej męczarni. Od czasu do czasu skurczem gwałtownym podnosił piękny, obłędny łeb i patrzył w tył poza siebie, nie widząc, a szukając tej sprawy, czy tego sprawcy, któremu krzywdę swoją zawdzięcza.

Sprawa była, personifikowana przez tego ot, w paski czerwone i białe, który stał obok i płakał. Bez słowa, bez ruchu, płakał. To było jedyne co przeszyło jeszcze jaźń Innocenza wzruszeniem: uczucie realne i koniec końców zrozumiałe. W dodatku to wszystko niezrozumiałe zaczęło wirować w straszliwem tempie, kłębić się, kołtunić: konie w galopie rozbiegane, plamy, ludzie, laski, ręce. Koło gapiów rozstąpiło się, a zbliżyło do niego niemiłosierne miłosierdzie ludzkie, uzbrojone w mały, czarny, lśniący przedmiot.

— No nareszcie go zastrzelili!—skonstatował ktoś na trybunie—nastawiając Zeissa.

— Już!? Ale patrz, patrz, ruszają od startu...

Konie istotnie ruszyły w nowej grupie, zatoczyły wspaniały krąg i tak się zdawało, że tylko dla ostatniej zabawy Innocenza, dla ostatniego jego uczczenia, biegają wokół niego, przed martwemi jego oczyma się popisując.

Była dla nich tylko ta jedna zielona trybuna, gałązkami młodej brzeziny umajona i ta jedna para szklannych oczu, wtajemniczona w bóle i w szaty rycerskiej zabawy.

WALKA o PIERWSZE
POLSKIE REKORDY KOLARSKIE

Niezmiernie ważną sprawę załatwia między innemi uchwalony w dniu 21 b. m. program sportowy Warszawskiego Tow. Cyklistów. Jest to sprawa rekordów torowych na dystansach 100, 200, 400, 500 i 1000 mtr. ze startu lotnego oraz rekordów na tych samych i dalszych dystansach, aż do jednej godziny włącznie, ze startów zatrzymanych.

Do czasu powzięcia tej uchwały, istniejący w Polsce około 50 lat sport kolarski nie zdobył się na stworzenie tabeli rekordów polskich. Były wprawdzie robione przed laty usiłowania w tym kierunku, których wyniki jednak, jako nie miarodajne, nie mogą być obecnie zatwierdzone. Wyniki te zresztą były słabe, gdyż osiągane na pierwotnych niemal maszynach i ziemnym torze.

Ostatnie lata sportu kolarskiego przyniosą kilka rekordów, niestety nie ogłoszonych dotąd przez Polski Związek Kolarski jako rekordy polskie. Są to: 200 mtr.—12.4 (J. Łazarski — Cracovia), 400 mtr.—25.2 (J. Łazarski—Cracovia) i 1000 mtr. 1.13.6 (J. Lange — W.T.C.) — wszystkie ze startu lotnego.

Dwa pierwsze z tych rekordów są najzupełniej zadawalające choć różnią się dość znacznie od czasów światowych ustanowionych na tych dystansach przez zawodowców, mianowicie: 200 mtr. 11.6 (M. Schilles — Francja) i ¼ mili ang.—23.8 (Lawjon — U.S.A.).

Ostatni rekord 1000-metrowy, jest słabszy i mógłby być pobity przez tego samego Langego przynajmniej o 2 sekundy. Zawodowy rekord światowy (Szwajcarja Egga) wynosi tu 1:08,8.

Prócz tego Lange posiada najzupełniejsze warunki do ustanawiania rekordów na wszelkie dalsze dystanse, aż do klasycznej, najtrudniejszej, godziny biegu.

Szczęśliwi sprinterzy! Naprzykład Łazarski, którego 200 mtr. i 400 mtr. notowane były przy każdej próbie i w każdym biegu, pozwalając wreszcie wyłowić najlepsze wyniki. Łazarski wycofuje się obecnie z czynnego sportu, rekordy jego jednak pozostają.

Inaczej jest z czasami na większe dystanse. Jesteśmy najmocniej przekonani, iż wszelkie biegi Langego z dwu startów i wykazana sprawność tego kolarza podczas biegów długodystansowych, pozwoliłyby na skompletowanie dość poważnej tabelki rekordów polskich.

Niestety wysiłki i wyniki Langego nie zachęciły go do jazdy rekordowej, zostały one bezużytecznie wkręcone w beton i już zapomniane, po chwilowym wybuchu entuzjazmu wśród zachwyconych widzów.

Apelujemy do Związku by poruszoną dziedzinę rekordów kolarskich popierał jaknajgoręcej w bieżącym sezonie. Zaczyna się to wprawdzie dość późno, lecz zapoczątkowane i ogłoszone urzędowo pierwsze wyniki pobudzą kolarzy do rywalizacji i dadzą możność dopełnienia zaniedbanej tabeli.

S. J. M.

Wielkie inwestycje na Dynasach projektuje w r. b. W. T. C.

Tak więc wybudowane będą trzy betonowe korty tennisowe, strzelnica o wymiarach olimpijskich (długość strzału 50 mtr., całkowita długość 66 mtr.) i kręgielnia.

Boisko piłkarskie będzie wyrównane i zasiane trawą, ułożone będą nowe dreny, bieżnia lekkoatletyczna doprowadzona ma być do stanu używalności.

BYDGOSZCZ

Piłka nożna

Naprzód — K. S. Unja (Solec) 3:3.

O. P. N. Sokół — Korona 1:0 (0:0). Zawody towarzyskie. Zwycięskiego gola dla Sokoła strzelił Rychliński.

Ostromecko — I-b Polonia 4:3.

Polonia — Naprzód 9:1 (3:1). Zawody o mistrzostwo Bydgoszczy.

Sokół — Brda 4:1 (3:1). Zawody o mistrzostwo Bydgoszczy. Bramki dla Sokoła strzelił Krzyżyński (3) i Duczmal. Sędzia p. Wesołowski—słaby.

Korona — Gwiazda 2:1 (1:1). Zawody o mistrzostwo Bydgoszczy. Niespodziewane zwycięstwo Korony. Sędzia p. Drożniewski — dobry.

Toruń — Polonia 5:1 (5:0). Zawody towarzyskie. Dzięki słabej grze bramkarza Polonii Buczkowskiego zdołał T. K. S. wbić 5 bramek łatwych do obrony.

Sokół — Ostromecko 2:0 (1:0). Zawody towarzyskie. Bramki dla Sokoła strzelili: Zamoński i Rychliński. Sędzia p. Geppert.

Sokół — Astorja 3:3 (1:1). Bramki dla Astorji strzelił Chraplak (2) i Zieliński, dla Sokoła Figurski i Rychliński (2). Sędzia p. Kawałek.

Szkoła Oficerska — Korona 2:0. Zawody towarzyskie. Pierwszy występ Szkoły Oficerskiej w tym roku.

Naprzód — Polonia I-b 5:0. Zawody towarzyskie. Zasłużone zwycięstwo Naprzodu.

Piłka koszykowa

Gimn. im. Kopernika — Sokół 17:7.

Kopernik — Polonia 27:45 dla Kopernika.

Piłka siatkowa

Gimn. Kopernika — Państw. Gimn. Humanistyczne 2:0.

Toruń — Bydgoszcz 2:0.

Lekka atletyka

Dnia 13 marca urządziło Tow. Gimn. Sokół V bieg na 3,000 mtr. z wynikiem: 1) Orczykowski 10 m. 34.8 sek., 2) Kwasucki 11 m. 15.6 sek. W biegu brało udział 110 zawodników.

PRZEMYŚL

Menczał Stefan z Polonii przemyskiej, o którego projektowanym wyjeździe na kurs wojskowy do Torunia donosiliśmy niedawno, pozostaje do jesieni w Przemyślu. Przesunięcie to zawdzięczać należy gorliwym staraniom wydziału Polonii, w szczególności osobie wiceprezesa klubu, mjra Burnatowicza.

Polonia tutejsza, o ile dojdą do skutku pertraktacje między drużynami zagranicznemi, na święta Wielkanocne grać będzie na Węgrzech.

Hurla Michał, filar i najlepszy obrońca Polonii przemyskiej, przebywa od kilku miesięcy na kursie intendentury wojsk. w Krakowie. Z rozpoczęciem mistrzostw okręgowych, spodziewać się należy jego powrotu.

Międzyklubowy bieg naprzełaj organizuje H K. S. Czuwaj w niedzielę, 3 kwietnia r. b.

Kierownikami sekcyj H. K. S. Czuwaj na rok 1927 zostali wybrani: kpt. szt. gen. Tadeusz Daniec—s. lekkoatl.; Wł. Bilan — s. piłki nożnej: Ant. Trella — s. szachistów i s. gier — zabawa; Edward Heil — s. zimowa: Tadeusz Dobrowolski —s. wodna (wioślarska), oraz Stanisław Przewrocki — s. kolarska.

STANISŁAWÓW

Walne zgromadzenie Hakoahu wybrało prezesem powtórnie d-ra Ziffera, wiceprezesem inż. Katza, sekretarzem p. Kerznera, skarbnikiem p. Vogla, kier. gimnast. p. Halperna, kier. sport. p. Funka, kier. szerm. p. Lasła, kier. lekkoatl. p. Fellera, gospodarzem p. Sonnlaja. Nadto weszli do wydziału: p. Prachowa, p. Karzen i p. Scheer, komisja rewizyjna: inż. Windreyd, inż. Prach, dr. Epstein.

SPORT POLSKI w GDAŃSKU
WOŁA O POMOC KRAJU

Gdańsk, 18 marca 1927 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Czuję się naprawdę szczęśliwy, iż mnie przypada w udziale możność poinformowania licznych Czytelników „Przeglądu Sport.", o bliższych szczegółach dotyczących tutejszego Polskiego Klubu Sportowego „Gedanja".

Stwierdzam, że nikt dotychczas, prócz W. Pana, nie zapytał tak szczerze: „Co słychać w Gedanji?" — jak to miałem sposobność przeczytać w odpowiedziach Redakcji „Przeglądu Sportowego". Oba tutejsze dzienniki polskie: „Echo Gdańskie" i „Gazeta Gdańska", rzadko kiedy choćby słówkiem wspomną o „Gedanji". Smutno!

15 września 1922 r. dzięki silnej woli kilku jednostek, a mianowicie: pp. Rudolfa, Ruprechta, Kastalskiego, Bawelskiego i Krzyszewskiego, powstaje na terenie Wolnego Miasta, Polski Klub Sportowy, o barwach państwowych „Gedanja". Dzięki niezmordowanej pracy wyżej wymienionych i bez żadnej pomocy finansowej z zewnątrz, z trudem udaje się organizatorom wyekwipować „jedenastkę". Pierwszym krokiem jest przystąpienie do P.Z.P. N-u.

Dwa lata należała „Gedanja" do P.Z. P.N. i tyleż czasu wegetowała.

Ze względu na brak boisk z jednej strony, i na trudność sprowadzania drużyn polskich z powodu wielkich kosztów, z drugiej — „Gedanja" musiała się ograniczyć do rozegrania kilku zaledwie meczów. Stan ten jednak dłużej trwać nie mógł, gdyż rozwój klubu stanął pod znakiem zapytania.

Postanowiono zatem, po długich namysłach przystąpić do Niemieckiego Związku. W roku 1924 „Gedanja" zostaje jako Polski Klub Sportowy przyjęta i zaliczona w poczet klubów kl. B. Klub zaczyna się rozwijać. W roku 1925 „Gedanja" uzyskuje mistrzostwo, a w roku 1926 ma drugie miejsce w tabeli klubów kl. A. z największym stosunkiem uzyskanych bramek. Ilość członków wzrasta pokaźnie i obecnie „Gedanja" liczy trzy pełne komplety oraz drużynę „Senjorów".

Pomimo, że „Gedanja" należy do N. Z.P.N., wolne terminy poświęca na spotkania z polskiemi drużynami i kolejno rozgrywa 4 mecze z „Posnanią", 2 w Poznaniu i 2 w Gdańsku, — gra potem z „Polonją" — Bydgoszcz, „Prosną" — Kalisz, „Turystami" i „Szturmem" w Łodzi.

W lekkiej atletyce, pomimo iż należy do klasy 3-ej, porządnie daje się we znaki klubom 1 kl.: przy bardzo silnej konkurencji zdobywa puhar w biegu rozstawnym Gdańsk — Sopot, w biegu naprzełaj I miejsce i 17 dyplomów, a w 10-cioboju mistrzostwo swej klasy i plakietę.

Ten piękny rozwój sekcji lekkoatletycznej, zawdzięcza „Gedanja" w pierwszym rzędzie panu Puckowi, Jugosłowianinowi, który studjując na tut. Politechnice, jest opiekunem lekkoatletów „Gedanji" i za swą szczerość i przywiązanie do Polaków cieszy się powszechną gorącą sympatją. Obecnie „Gedanja" liczy 160 członków, rekrutujących się przeważnie ze sfer urzędniczych, studenckich i absolwentów tut. gimnazjum polskiego.

Obecny skład zarządu „Gedanji" przedstawia się następująco:

Prezes: p. Lassek, wiceprezesi pp.: Ruprecht i Brenner. Sekr. p. Pawłowicz. Kier. Sekcji P. N. i wydz. gier. p. Ficerman. Kier. Sekcji lekkoatl. p. Pucek. Sekc. Tenn. p. Żyłkowski.

Kolonja Polska w Gdańsku zaczyna coraz bardziej rozumieć i poświęca coraz więcej uwagi dla tej jedynej i bądź-co-bądź bardzo ważnej placówki sportowej. Jedynie dzienniki są niepoprawne i nadal wykazują bardzo małe zainteresowanie.

W pierwszym meczu tego sezonu „Gedanja" wykazała swoją formę, bijąc „Alpetri" w stos. 9:0.

Oby tak poszło dalej. *has.*

SKRZYNKA POCZTOWA
„Przeglądu Sportowego"
(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. J. Gand., Warszawa. Oczywiście omówimy te imprezy. Prenumeratę uiścić najwygodniej przez P. K. O.

P. Czesł. Skow., Kielce. Prosimy o stałą i systematyczną współpracę. Wówczas utrzymamy stosunek poprzedni. Czekamy.

P. Tad. Pierzch., Koluszki. Ostatni wynik Polonia — Cracovia 2:2. Warszawianka z Cracovią nie grała. Mistrza świata w piłce nożnej niema. Najwybitniejsi na długich dystansach są: Freyer, Sawaryn, Jaworski, Łukaszewicz. Odpowiedź daliśmy w N-rze 10.

P. G. Każdan, Lublin. Mistrzostwa ligowe zaczynają się dn. 3.4, mistrzostwa P. Z. P. N-u odłożone na czas nieograniczony. Terminy walk Dempseya są nam nieznane. 3.50 kwartalnie.

P. W. Wolski, Dąbrowa Górnicza. Dziękujemy. Szkoda tylko, że nie podał pan na zdjęciu nazwisk graczy. Na przyszłość prosimy.

P. Antoni Rom., Złoczów. Za wiadomości dziękujemy — skorzystamy. Długość podobnych informacyj nie może przekraczać 50-ciu wierszy druku. Prosimy o drobne wiadomości, personalja, wycinki i t. d.

P. J. W. Szyr., Łuck. Prosimy o wiadomości w formie krótkich notatek. Adres jest nam nieznany.

P. St. Gaj., Częstochowa. Dziękujemy, umieszczamy, wyślemy.

P. J. M., Częstochowa. Dziękujemy i prosimy na przyszłość.

P. T. Cz., Przemyśl. Z radością powitaliśmy pana list. Dziękujemy i prosimy o pamięć.

P. „R. W., Stan." Bardzo prosimy. Oczekujemy szybko wiadomości. Po zapoznaniu — odpiszemy szerzej.

P. I. Zakh., Grodno. Dziękujemy i prosimy o pamięć.

P. Szyndelm., Warszawa. Ani Szperling, ani Gintel nie opuszczają szeregów „Cracovii".

P. M. Żęc., Baranowicze. Bardzo prosimy. Po kilku wiadomościach ustalimy stosunek. Informacje muszą być możliwie najkrótsze i najtreściwsze.

P. H. Jon., Stanisławów. Bardzo chętnie skorzystamy. Prosimy jednak o kilka próbnych korespondencji. Muszą być krótkie i nadsyłane stale.

P. Wal. Rychl., Bydgoszcz. Z radością poznaliśmy pana pismo na kopercie. Dlaczego pisuje pan tak rzadko? Szkoda, że nie nadsyła pan materjału systematycznie. Otrzymawszy naraz taką masę, — zamiast cieszyć się — czujemy się zakłopotani: jak to pomieścić w numerze!

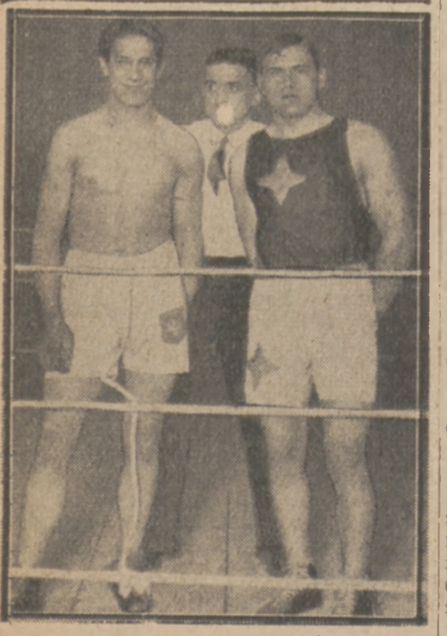
Co słychać w polskim sporcie bokserskim

P. Z. B. zwrócił się do F. I. B.-y z prośbą o interwencję u „Deutscher Reichsverband für Amateurboxen", który na zapytanie P. Z. B. oraz na monita w sprawie pokrycia kosztów połączonych z wysyłką zawodników na mistrzostwa Europy, które odbędą się w połowie maja w Berlinie, dotąd nie raczył odpowiedzieć.

Prawa amatorskie przywrócił P. Z. B. zawodnikom poznańskim Fornalczykowi i St. Glonowi, dyskwalifikując ich do maja za udział w walce z bokserami niezgłoszonymi do P. Z. B.

W związku z odbywającemi się mistrzostwami Polski w dn. 2 i 3 kwietnia r. b. w Katowicach zostaną tamże przeprowadzone egzaminy kandydatów na sędziów.

Do wydziału sportowego P. Z. B. dokooptowano p. Hieronima Kamińskiego.



CZOŁOWI BOKSERZY ŚLĄSCY
Kupka i Woczko (B. K. S.) zdobyli mistrzostwo okręgu w wagach półciężkiej i ciężkiej. Między pięściarzami sędzia W. Snopek

Do P. Z. B. zgłosiły się ostatnio kluby: „Cracovia", „Rozwój" — Katowice i „K. S. 09" — Mysłowice.

Mistrz armji Henryk Konarzewski, brat mistrza Polski wszystkich wag, Tomasza, wyszedł w ub. niedzielę w spotkaniu z najlepszym pięściarzem Pomorza, Czarneckim (Sokół — Grudziądz), mimo braku treningu, na remis. Konarzewski występował w barwach warszawskiego „Cestesu".

Robotniczy „Widzew" w Łodzi zakłada sekcję bokserską.

Okręgowy związek bokserski został zorganizowany we Lwowie przez kluby: im. Zb. Cyganiewicza, Pogoń, Czarni, Hasmonea i Lechja.

Do zarządu zostali wybrani: prezes kpt. Bilor, viceprezes dr. Ostrowski, sekretarz Starck, skarbnik Wyganowski, kierow. sportowy Mosenberg, czł. zarządu dr. Wachmann.

Zawody zapaśnicze na Śląsku

Udział zawodników niemieckich

W Łagiewnikach na Górnym Śląsku odbyły się międzynarodowe walki w zapasach i podnoszeniu ciężarów pomiędzy K. S. „Naprzód", Łagiewniki" a K. S. „Germania", Zabrze (Niemiecki Śląsk). Ze strony Zabrza w podnoszeniu ciężarów brali udział w wadze muszej Łukaszczyk, w wadze koguciej Cebula, w wadze piórkowej Musioł, w wadze lekkiej Sowa, w wadze średniej Wybierek, w wadze półciężkiej Szymeczek.

Ze strony Łagiewnik w wadze muszej Karol Gryzik, w wadze koguciej Wilhelm Reinisz, w wadze piórkowej Emil Skolik, w wadze lekkiej Piotr Reinisz, w wadze średniej Jerzy Eichhorn, w wadze półciężkiej Ryszard Bujara. Wynik jednoręcznego rwania dla Zabrza 327 klg., dla Łagiewnik 332 klg. Wynik oburęcznego pchania dla Zabrza 540 klg., dla Łagiewnik 465 klg.

W wadze muszej w zapasach spotkali się: Gryzik (Łagiewniki), Polok (Zabrze). Zwyciężył Gryzik w 1 minucie. W wadze koguciej walczyli: Kurpas, Łagiewniki — Cebula, Zabrze — zwyciężył Kurpas w 2 min. W wadze piórkowej: Sowisło, Łagiewniki — Musioł, Zabrze. Zwyciężył Sowisło w 8 m.

W wadze lekkiej spotkali się: Piotr Reinsz, Łagiewniki — Jarocki, Zabrze. Wynik walki remisowy. W wadze średniej walczyli: Iwański, Łagiewniki — Sowa, Zabrze. Zwyciężył Sowa w 2 min.

W podnoszeniu ciężarów zwyciężył K. S. Zabrze, w zapasach K. S. Łagiewniki w stosunku 14:5.



OXFORD — CAMBRIDGE
pierwszy wyścig wioślarski dla studentek tych uniwersytetów stanowi preludjum do mającego się odbyć 2 kwietnia słynnego biegu panów. Na zdjęciu widzimy zwycięską ósemkę Oxfordu

Polska—Jugosławja, rewanżowe spotkanie lekkoatletyczne zostało zakontraktowane na dzień 30 i 31 lipca. Odbędzie się ono w Zagrzebiu.

Trójmecz słowiański Polska — Czechosłowacja — Jugosławja szybkiemi krokami zbliża się do realizacji, Jugosławja wyraziła już zgodę na przyjazd do Warszawy, w celu uczestniczenia w nim.

Polska — Belgja, projektowane w d. 11 i 12 czerwca spotkanie międzypaństwowe zostało przez Belgów odwołane. Proponują oni P. Z. L. A. zorganizowanie meczu w Brukselli po zakończeniu Olimpjady, a rewanżu w Warszawie w r. 1929.

P. Z. L. A. zgodził się zasadniczo na tą propozycję.

Zawody kobiece w Poznaniu

Dobry materjał i wyniki

Pierwsze w sezonie zawody pań (Warta — Sokól) odbyły się na boisku Sokoła i przyniosły naogół dobre wyniki. Zdołano nawet pobić trzy rekordy okręgowe. Warta zwyciężyła Sokół 40:16.

Bieg 60 mtr.: 1) Kasprzakówna (Sokół) 8.8 sek. 2) Frydrychówna (Warta). Czas Kasprzakówny w przedbiegu 8.6 sek.

Bieg 500 mtr.: 1) Lutomska (Warta) 1 min. 33.6 sek. (rek. okręgowy). 2) Ratajczakówna (Warta). 3) Krotkówna (Warta).

Bieg rozstawny 4 × 75 mtr.: 1) Warta (Frydrychówna, Kryżanka, Franzówna, Szymańska) czas 44 sek. (rek. okręg.). 2) Warta II.

Skok wwyż: 1) Frydrychówna (Warta) 135 ctm. 2) Skudlarska (Sokół) 118 ctm. 3) Ratajczakówna (Warta) Próba pobicia rekordu polskiego przez p. Frydrychównę nie udała się.

Skok wdal: 1) Frydrychówna (Warta) 444½ ctm. (rek. okręg.). 2) Krotkówna (Warta) 413 ctm. 3) Kasprzakówna (Sokół 409½ ctm.

Rzut oszczepem: 1) Szymańska (Warta) 22 mtr. 92 ctm. 2) Sekotówna (Sokó) 22 mtr. 24 ctm. 3) Lutomska (Warta).

Rzut kulą (3,628 klg.): 1) Musielewska (Warta) 7,44 mtr. 2) Frydrychówna (Warta) 742 ctm. 3) Szymańska (Warta) 727 ctm.

Organizacja zawodów, wobec zmiany boiska w ostatniej chwili, nieszczególna, jednak usprawiedliwiona.

Włochy zgodziły się na rozegranie kobiecego meczu międzypaństwowego z Polską w r. b. w Warszawie lub innem mieście. Pertraktacje w toku.

Ostateczny program meczu Polska—Włochy w Rzymie dn. 21 kwietnia przedstawia się następująco: Biegi 100, 400, 800, 1500, 5000 i 400 przez płotki, sztafeta 4 x 400 mtr. Skoki wdal, wwyż i o tyczce, rzuty oszczepem, dyskiem. Co do trzeciego rzutu Włosi proponują zupełnie u nas zaniedbany młot, na co jednak P. Z. L. A. nie chce się zgodzić, proponując bardziej klasyczny rzut kulą. Punktacja przedstawia się następująco: 1 miejsce — 4 pkt., 2 m.— 3 pkt., 3 m. — 2 pkt., 4 m. — 1 pkt. Sztafeta — 1 m. — 8 pkt., 2 m. — 4 pkt.

Dzieje boisk stołecznych

Stadjon — Agrykola

Budowa miejskiego stadjonu sportowego na forcie szczęśliwickim posuwa się stale naprzód. Od rozpoczęcia robót (grudzień 1925 r.) do chwili obecnej przerzucono około 150.000 metrów sześciennych betonu. Na roboty te wydano około 450.000 złotych.

W chwili obecnej wyłania się już zasadniczy profil boiska. Usypano dwie trzecie wału ziemnego wysokości 8,8 mtr. pod betonowy tor kolarski oraz pod trybuny. Zniwelowano teren boiska głównego, zniżając poziom o metr. Wymiary boiska głównego wynoszą 300 mtr. długości i 113 mtr. szerokości.

Pozostało do rozbicia jeszcze około 3.000 mtr. sześciennych betonu oraz do przerzucenia około 100.000 mtr. sześciennych ziemi.

Prace te oraz uporządkowanie boiska i przygotowanie go do robót kanalizacyjnych potrwają do późnej jesieni r. b.



K. S. POLICYJNY KATOWICE
zorganizował pod Baranią Górą kurs narciarski. Oto jego inicjatorzy: instr. Kroker, podk. Pająk i post. Dublaszewski

Na wiosnę roku przyszłego rozpoczną się roboty kanalizacyjne, układanie nawierzchni boiska oraz betonowanie toru kolarskiego długości 666 metrów.

W chwili obecnej na stadjonie pracuje 200 robotników.

Oczyszczenie fosy otaczającej fort i urządzenie basenu kosztowałoby około 1.000.000 złotych.

Obok stadjonu głównego urządzone będą 2 strzelnice: jedna wielka o rozmiarach olimpijskich, druga mała, turniejowa.

Park Sobieskiego, jedyne w Warszawie boisko, nadające się do poważniejszych rozgrywek piłkarskich i zawodów lekkoatletycznych ma zostać odebrany dzierżawcom. Związkowi Związków, przez kancelarję Prezydenta Rzeczypospolitej i obrócony na potrzeby konkursów hippicznych.

SEZON KOLARZY WARSZAWSKICH

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów nieustając w pracy nad rozwojem kolarstwa polskiego, ustaliło już na rok bieżący swój program sportowy, imponujący zarówno ilością jak i doborem organizowanych imprez.

Wśród zawodów torowych na pierwszy plan wysuwają się zawody międzynarodowe organizowane trzykrotnie: dn. 22, 26, 28 i 29 maja, 7, 11, 14 i 15 sierpnia, 4, 8, 10 i 11 września. Pozatem 25 września na torze dynasowskim odbędą się przypuszczalnie mistrzostwa Polski.

Oto spis innych lokalnych imprez torowych. 8.5 — otwarcie sezonu (1 i 25 klm. bez prowadzenia oraz zawody motorów), 15.5 — zawody o naramiennik W.T.C. (800 mtr. i 25 klm. za prowadzeniem oraz motory), 12.6 — mistrzostwo Warszawy (1 i 50 klm. bez prowadzenia), 3.7 — mistrzostwo Dynasów dla motorów, 28.8 — zawody 6-o godzinne parami, 100 klm. za motorami oraz mistrzostwo młodzieży za motorami 25 klm., 9.10 — mistrzostwo Dynasów 50 klm., 23.10 — zamknięcie sezonu (na torze).

W biegach szosowych zamierzenia W.T.C. poszły znacznie dalej. Oto postanowiono w r. bież. zorganizować gigantyczny bieg dookoła Polski, wzorowany na Tour de France i Tour de l'Italie. Podział na etapy i regulamin tego biegu nie został jeszcze dokładnie ustalony. Chwilowo wiemy, że odbędzie się on od 17 do 31 lipca na dystansie około 2 tys. klm. (Warszawa — Poznań — Katowice — Kraków — Zakopane — Lwów — Lublin — Warszawa) i start odbywać się będzie co 48 godzin.

Oto program bogatego sezonu szosowego W.T.C.:

1.5 — otwarcie sezonu (25 klm. dla młodzieży, 50 klm. oraz 100 klm. dla motorów). 1.5 — Pierwszy krok „Stadjonu" 25 i 50 klm., 3.5 — zawody szosowe, 29.5 — Biegi „Expressu Porannego" (15 klm. uliczny i 100 klm. szosowy), 5.5 — bieg o nagrodę starostwa warszawskiego (80 klm.), 21.8 — bieg 100 klm. w parku Skaryszewskim. Całkowity dochód na budowę samolotu sanitarnego im. W.T.C., 28.8 — bieg turystyczny i motocyklowy „za tropem", 11.9 — mistrzostwo turystów 50 klm., 18.9 — kolarski bieg naprzełaj o nagrodę „Rzeczypospolitej". 25.9 — VIII Bieg Stadjonu (25 i 50 klm.), 9.10 — wyścigi szosowe, 16.10 — zamknięcie sezonu (25 klm. dla młodzieży, 10 i 25 klm. dla turystów oraz 50 klm.).

A więc miłośnicy kolarstwa nie martwcie się. Nie będziecie się w tym roku nudzili w Warszawie.



MISTRZYNI ŁYŻWIARSTWA
młodociana Sonia Henie (Norwegja) wraz z nagrodami zdobytemi łącznie z nowym tytułem w Oslo

ROZMAITOŚCI KRAKOWSKIE

„Uranja" w Krakowie urządziła w ub. tyg. w domu zw. zaw. prac. kol. walne zgromadzenie członków. Klub rozegrał w ubiegłym sezonie 47 meczów. Wybory do zarządu dały wynik następujący: prezes adw. dr. Bronisław Feller (po raz 6-ty), wiceprezesi: rad. miej. Józef Wójcik, rad. miej. Jan Packan, kpt. Piotr Rerutka, Jan Nodzyński, członkowie wydziału: Jan Ścigalski (sek.), Mieczysław Eckert, Roman Schöngut, sekretarz: August Wyrwiński, skarbnik Roman Czaicki, gospodarz Karol Manek.

Nowy klub „Hagibor" powstał w Krakowie. Na walnem zebraniu, odbytem przy udziale licznie zebranych członków, do zarządu wybrano: pp. M. Dauenhirscha (prezes), N. Diamanda (kier. sekcji), I. Lederbergera, M. Baumwalda i innych.

Drużyna piłkarska Hagiboru bardzo młoda i ambitna, posiada parę talentów, rokujących jaknajlepsze nadzieje.

Selinger (Makabi) był podczas meczu Makabi — Sparta bohaterem osobliwego zajścia. Oto na boisku Makabi zwrócił się do niego dyrektor jednej z firm drzewnych, w którym Selinger pracuje i zażądał, by ten doskonały pomocnik... udał się natychmiast z nim na boisko Jutrzenki i wystąpił w jej barwach. Selinger oczywiście odmówił.

7 klubów krakowskich zostało w myśl uchwały K. Z. O. P. N-u przydzielonych do klasy A. Oto ich lista: Cracovia, Wawel, B. B. S. V., Tarnovia, Makabi, Biała Lipnik i Zwierz.

288 sędziów liczył P. K. S. w roku 1926, z tego na Kraków wypada 80, Górny Śląsk 37, Lwów 69, Poznań 23, Warszawę 23 i t. d. i t. d.

Legja, Orlęta, Amatorzy, wejdą do klasy B na miejsce Makabi, Biała Lipnik i Zwierzynieckiego.

Cracovia rozpoczyna mistrzostwa okręgowe w dniu 3.4 meczem z Zwierzynieckim K. S.

Garbarnia, Olsza, Podgórze i Orzeł nie podpisały do 20 b. m. deklaracji P. Z. P. N-u.

Cracovia została zaproszoną na tournee zagraniczne do Bułgarji.

Sekcja lekkoatletyczna Makabi została zaproszona na zawody Hagiboru Praskiego, które odbędą się w czerwcu w Pradze.

Trzebiński, 17-letni uczeń jednego z gimnazjów krakowskich, siostrzeniec Cyganiewicza, uchodzić może za nadzieję atletyki polskiej. Mimo młodocianego wieku waży 95 klg., jest 188 cm. wysoki (t. zn. 4 cm. wyższy, niż mistrz Pytlasiński). Rozwojem młodego tytana interesuje się żywo „sam wujek" Zbyszko-Cyganiewicz, który utrzymuje z nim żywą korespondencję.



R. K. G. S. „ZAGŁĘBIE"
robotniczy zespół Zagłębia Dąbrowskiego, pokonał w pięknej grze mistrza tutejszego T. S. Victorię w stosunku 5:4

NOWINY STOŁECZNE

Freyer, znakomity długodystansowiec Polski zawdzięcza swe sukcesy głównie znakomitemu sercu i b. wolnemu pulsowi (ok. 40 uderzeń na min.). Będąc ostatnio trochę zaziębiony, zjawił się on u lekarki z Kasy Chorych. Po zbadaniu pulsu Freyera orzekła ona, że jest on ciężko chory na serce i, że nietylko nie wolno mu biegać, ale nawet ruszać się z miejsca.

Czas najwyższy doprawdy, aby lekarze polscy zaznajomili się trochę ze sportem, z charakterystycznemi objawami fizjologicznemi organów wewnętrznych sportowca i nie wypowiadali podobnych teoryj, kompromitujących medycynę.

Bieg naprzełaj dla niestowarzyszonych oraz członków klubów B i C-klasowych, organizowany przez warszawski ośrodek wychowania fizycznego odbędzie się w dniu 3 kwietnia, o godz. 12-tej.

Start i meta w parku Łazienkowskim.

Dystans 3 klm., pierwszy kilometr za leaderem instruktorem w. f. Szelestowskim.

Nagrody ofiarowało Min. Spr. Wojskowych, instytucje społeczne i stowarzyszenia sportowe.

Dla osady szkolnej zwycięskiej podczas mistrzostw Polski ufundował nagrodę „Sport wodny".

Magistrat warszawski zatwierdził projekt związku wioślarskiego wybudowania specjalnego toru na łasze siekierkowskiej, długości 1500 mtr., a szerokości 100 mtr.

K. S. Amatorzy (Warszawa) zmienił nazwę na Amatorski klub Sportowy 26.

Konopacka została zaproszona do Berlina na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które odbędą się w dn. 12 czerwca.

Spotkanie międzypaństwowe w lekkiej atletyce zaproponował P. Z. L. A. związkowi rumuńskiemu. Jako terminy brane są pod uwagę dnie 18, 19 i 25, 26 czerwca r. b.

Nagrody za pobicie rekordów polskich w lekkiej atletyce przez panie, ofiarował nasz trener związkowy Norling.

Statut Polskiej Ligi Piłki Nożnej został w tych dniach zatwierdzony przez Komisarjat Rządu na miasto stol. Warszawę.

Eliminacyjne zawody lekkoatletyczne, przed meczem Polska — Włochy, odbędą się w Warszawie dn. 9 i 10-go kwietnia, poczem ustalony zostanie ostateczny skład naszej reprezentacji.

Ogólnopolski bieg naprzełaj pań odbędzie się po raz pierwszy w Warszawie dn. 3 kwietnia, prawdopodobnie na Wierzbnie. Trasę określono na 1,5 klm.

Trzeci bieg uliczny red. Polonii w Katowicach odbędzie się w dniu 3 kwietnia. W roku 1925 zwyciężył Szelestowski, a w roku 1926 Łukaszewicz, obaj z Polonii (Warszawa).

Nagrodę turystyczną klubowi lub towarzystwu za wycieczkę o dużej wartości sportowej, krajoznawczej lub propagandowej, a niezależnie od przebytych kilometrów — postanowił corocznie przyznawać ostatni sejmik wioślarski.

Wewnętrzne zawody lekkoatletyczne K. S. Warszawianki odbędą się 18 i 19 kwietnia.

CO SŁYCHAĆ WE LWOWIE

Wale zgromadzenie Czarnych odbyło się z końcem ubiegłego miesiąca. Z szeregu uchwał na uwagę zasługuje zupełne zaaprobowanie stanowiska zarządu w sprawie „Ligi". Przeprowadzone wybory dały następujący wynik: prezes radca T. Höflinger, wiceprezesi: dyr. Artur Bischof, pułk. Juljusz Zulani, Antoni Kwicza; sekret. dr. Władysław Mirzyński, skarbnik W. Kaniewicz, gospodarz Bronisław Darski, kronikarz F. Połturak; członkowie: pułk. Padjał, dr. Z. Rucker, Marjan Binlowski; komisja rewiz.: dyr. Fr. Żmudziński, dyr. Stankiewicz i G. Szott.

Walne zebranie L. K. S. „Ekran" we Lwowie, odbyte dnia 13 b. m. wybrało nowy zarząd, w którego skład weszli: prezes I dr. Goldstein, prezes II Adolf Pariser, sekretarz p. Singer Leopold, skarbnik p. Fisch Maurycy. Członkowie zarządu: Grabowski, Stein, Kościołek Wład., Hirsch Leon, Sala Marjan, Weiss Zygmunt, Meller Paweł, Schenker, Merkel.

Ż. T. G. Dror organizuje 2 kwietnia „Akademję Szermierczą". Impreza zapowiada się doskonale. Udział biorą: Lwowski Klub Szermierzy, Sekcja szermiercza Ogniska Oficerskiego Lwów, sekcja szermiercza A. Z. S. — Lwów, 6-ty p. lotniczy, Borysławski Klub Szermierzy.

Walne zgromadzenie Sokoła Macierzy, które odbędzie się w środę, 30 b. m. zapowiada się bardzo burzliwie. Silna grupa opozycyjna młodzieży gotuje się do obalenia dotychczasowych kierowników klubu.

Postępski, dobrze zapowiadający lekkoatleta Czarnych w roku bieżącym nie będzie startować z powodu przewlekłej choroby.

B. trener Pogoni, Fischer ma przybyć do Lublina, zaangażowany przez nowy klub „Unja" (Lublin) i objąć treningi piłki nożnej i tennisu.

Czarni grają 3. 4. mecz ligowy z Wartą w Poznaniu.

Piekąca sprawa. W związku z rozłamem staje się piekącą sprawa boisk dla drużyn klasy B i C. Nadzieje pokładane w boisku 19 p. p. na „cytadeli" okazują się zwodnicze, gdyż dotychczas nie zdołano zamortyzować kosztów budowy tegoż, co zmusza Koło Sportowe 19 p. p. do pobierania odpowiedniego czynszu za wynajem.

Międzynarodowe zawody l.-atlet. organizowane przez komitet wystawy sportowej odbędą się w dn. 11 i 12 czerwca we Lwowie. Udział zawodników Austrji, Niemiec, Węgier, Czechosłowacji i Rumunji został zapewniony. Możliwy jest przyjazd Körniga, Peltzera, Finnów i Szwedów.



UCZESTNICY BIEGU NAPRZEŁAJ POGONI (Lwów)
1) Sawaryn (zwycięzca), 2) Boski 6 p. lotn., 3) Rudel 6 p. lotn., 4) Łuniczak por. sekretarz K. S. Pogoń, 5) Świsterski wiceprezes, 6) Mosser kpt. kier sekcji l.-atl.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Adres: Warszawa, Nowy-Świat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.

Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastępca: Marian Strzelecki. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc., Warszawa, Nowy Świat Nr. 39. Tel. 93-10. Wydawca: „PRASA POLSKA", Spółka Akcyjna.